

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu
miesięcznie zł. 4.
z dostawą do domu . . . zł. 4.2

Na prowincji

z przesyłką poczt. . . zł. 4.20
Za granicą zł. 8.—

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

15 gr.

821

KRAKÓW

Biblioteka Jagiellońska

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetry: w
zwykłych ogłoszeniach gr. 10,
w nadesłanym i w nekrologii
gr. 30, w kronice, repertuar,
dział gospodarczy, paski w tek-
ście gr. 50, po kronice gr. 40,
pod nagłówkiem na pierwszej
stronie gr. 70. Za jedno słowo
w drobnych ogłoszeniach gr. 5,
kupno i sprzedaż za słowo gr. 6,
matrymonialne, korespondencje
prywatne za słowo gr. 10, dla
poszukujących pracy gr. 2,
Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc.
Za granicę o 50 prc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr Konta w P. K. O. 150 660. — Telefon Redakcji między miastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Naczelny Redaktor: Dr. Stanisław Grabski.

Osobliwy „naród“.

Żydzi, jak wiadomo, uważają się za naród wybrany, który jest szczególnie miły sercu Jehowy i który na podstawie specjalnych paktów i kontraktów z Panem Bogiem ma zapewnić na najbliższą przyszłość na ziemi i wywyższenie ponad wszystkie narody świata.

Czy żydzi są istotnie narodem wybranym, to jest najlepszym i najszlachetniejszym, co do tego można i należy mieć grube wątpliwości. Że jednak zajmują oni w obrębie ludzkości stanowisko zupełnie wyjątkowe i bezprzykładne i że wpływ, jaki na rozwój losów mieszkańców ziemi wywierają, jest całkiem swoistej natury, tego nikt nie zaprzeczy.

Dla taktyki żydowskiej w dążeniu do realizacji umów, zawartych z Jehową, znaczenie przełomowe miała wojna światowa 1914—1918. Aż do tego czasu żydzi naogół podprzestawali na gromadzeniu środków do przyszłej walki o panowanie nad światem, skupiając w swoich rękach dwa najpotężniejsze czynniki współczesnej cywilizacji: pieniądze i prasę. Poza tym nie odkrywali przyłbicy, lecz zasadniczo pod maską asymilacji udawali przynależność do tego narodu, wśród którego zarabkowali i paraszytowali.

Z chwilą wybuchu wielkiej wojny uznali, że są już dość potężni i że mają organizację międzynarodową dość sprawną, aby ten kataklizm, dziejowy wyzyskać dla swoich celów. Gdyśmy tu we Lwowie w listopadzie r. 1918 zobaczyli oddziały młodzieży żydowskiej, śpiewającej pieśni sionistyczne i wspierającej czynnie Ukraińców przeciw Polakom, zrozumieliśmy ostatecznie, że skończyły się czasy sielankowych lankielów, a rozpoczął się okres jawnej walki zaczepnej ze strony żydów.

W czasie wojny widzieliśmy, jak żydzi całego świata całą potęgę finansów, międzynarodowej organizacji i drukowanego słowa rzucali na „załę zwycięstwa niemieckiego, w myśl zasady, że każdy żyd czuje się najpierw żydem, a potem Niemcem, jak później, przekonawszy się o konieczności klęski państw centralnych, przetrząsł się do obozu ententy, zwłaszcza na stronę Anglii. Wiemy również, jaką rolę zakulisową odegrali podczas konferencji pokojowej. Jak umieli opętać Wilsona i Lloyd George'a, z jaką usilnością pracowali nad wykoszowaniem wyłaniającego się z Traktatu Wersalskiego nowego porządku świata i jak im się udało narzucić nowo powstałym państwom „traktaty o mniejszościach“.

To wszystko otworzyło nareszcie Europie oczy na istotę dążeń żydowskich. Uświadomienie w tym względzie znalazło najbardziej wyraz w słynnych „Protokołach Mędrców Sjoonu“, które żydzi oczywiście uznali jedyną prawdą nie tylko za fałszyfikat, ale za kompletny absurd i paszkwil.

To uniwersalne dementi żydowskie nie zdołało jednak usnąć obudzonej czujności, a to tem bardziej, że rozpowszechniający się słuszny sąd o polityce żydowskiej znajduje od czasu do czasu walne potwierdzenie w emun-

Od Wydawnictwa.

Zawiadamiamy P. T. Prenumeratorów zamiejscowych, że do **dzisiejszego numeru dołączamy czek P. K. O.** i prosimy o wpłacenie prenumeraty **na wrzesień wraz z zaległościami bezwarunkowo do 15-go września b. r.**, po tym bowiem terminie **wstrzymamy** w razie nieuiszczenia prenumeraty wysyłkę dziennika, co dotyczy także P. T. Prenumeratorów miejscowych.

Ceny prenumeraty podane w nagłówku numeru.

Wspólność interesów Polski i Francji.

Warszawa. (Tel. wł.) 29 sierpnia. Korespondent paryski donosi: Wczoraj o g. 6 wiecz. odbyła się konferencja ministra Skrzyńskiego z premierem Herriotem. Konferencja stwierdziła zasa-

dniczą wspólność interesów Francji i Polski we wszystkich sprawach, które będą przedmiotem obrad genewskich. Dziś wieczorem p. Skrzyński opuszcza Paryż i udaje się do Genewy.

Litwa znów wysuwa sprawę Wilna.

Berlin. 29 sierpnia. Delegacja litewska na sesję Ligi Narodów wyjechała onegdaj z Berlina do Genewy. W związku z tem „Deutsche Allg. Ztg.“ donosi: Delegacja litewska zamierza przedłożyć Lidze Narodów kwestję zasadniczą, którą także i dla innych narodów ma zasadnicze znaczenie. Rada ambasadorów rozstrzygnie kwestię wileńską mimo że ani Polska ani Litwa nie przedstawiły formalnego wniosku w tej sprawie. Litwa założyła protest przeciwko temu orzeczeniu i nie uznała go.

Delegacja litewska przedłoży obecnie na plenium Ligi Narodów urzędowe zażalenie, czy Rada ambasadorów mogła rozstrzygnąć kwestję, która nie została jej przedłożona przez żadną ze stron. Jeżeli plenium na tę kwestję odpowie potakująco, to Litwa prosić będzie Ligę Narodów o przekazanie całej sprawy Międzynarodowemu Trybunałowi w Ha-dze dla zaopiniowania i rozstrzygnięcia — a zdaniem Litwy — Liga Narodów jest do tego zobowiązana. (AW.)

Poco sowiety wysyłają bandytów do Polski?

Moskwa. 29 sierpnia. Dzienniki sowieckie rozpoczęły w ostatnich dniach zamieszczać fantastyczne wiadomości o Polsce, a w szczególności o stosunkach na kresach wschodnich. „Izwestia“ w artykule pt. „W wigilię agonii“ wma-wiają w czytelników, że w najbliższym czasie nastąpi w Polsce przewrót komunistyczny. Dla charakterystyki, w jaki sposób odbywa się informowanie czytelników prasy sowieckiej, przytoczyć warto następujący ustęp: „Wło-

ściastwo na kresach masowo przechodzi do partyzantki. Łuna podpalanych dworów coraz częściej oświeca niebo polskich kresów. Oddziały partyzanckie mnożą się coraz częściej. Zdarzają się utarczki z wojskami rządowymi. Władze użyły ostatniego środka — sądów polowych. Pierwsza krew bohaterów-partyzantów została przelana. Rząd polski opatrzył gen. Rydza-Śmigłego specjalnymi pełnomocnictwami dla stłumienia powstania Białorusinów. (AW.)

ścianach samych żydów, zbyt nieostrożnie i szczerze odsłaniających przyłbicę.

Taką otwartą konfesją żydowskiego wyznania wiarę jest wydana w Paryżu w 1922 książka p. E. Cohena pt. „La question juive devant le droit international public“, z której zdał sprawę prof. B. Winarski w ostatnim zeszycie „Ruchu prawniczego i ekonomicznego“.

Wartość naukowa książki p. Cohena jest bardzo mała, natomiast posiada ona wielką doniosłość jako rewelacyjne odsłonięcie żydowskiej polityki tajnych celów.

Oto główne jej tezy. Rozwiązanie kwestii żydowskiej jest pomysłane, jako idące w dwu kierunkach: z jednej strony utworzenia narodowego państwa żydowskiego w Palestynie, co, jak wiadomo, żydzi osiągnęli, choć nie w tej mierze, jak tego pragnęli; z drugiej strony autonomia eksteryto-

rialna żydów we wszystkich państwach, pod gwarancją międzynarodową. Na tej drodze postępując, żydzi zainicjowali, forsowali i wprowadzili do stosunków międzynarodowych gwarancję praw mniejszości — dalszym etapem będzie autonomia eksterytorjalna, której wynalazcą i propagatorem byli żydzi austriaccy: gwarancja międzynarodowa w postaci nieustającej interwencji Ligi Narodów; uznanie światowej organizacji żydowskiej za podmiot prawa międzynarodowego i przyjęcie jej jako członka do Ligi Narodów; wreszcie zupełne przeobrażenie, a raczej rozsadzenie państwa dzisiejszego i przekształcenie Ligi Narodów na „Ligę Narodowości“.

Widzimy więc, że książka p. Cohena w sposób niezwykle jasny rozświetla tajnie międzynarodowej polityki żydowskiej. Sprawa ta wymaga kilku uwag krytycznych, powróćmy więc do niej jeszcze jutro. J. L.

Z DNIA

P. ROMAN NA EMERYTURZE.

Warszawa. (Tel. wł.) 29 sierpnia. Dowiadujemy się, że prośba delegata Rządu w Wilnie p. Romana o przeniesienie w stan spoczynku została uwzględniona. W ten sposób pozostaje w zawieszaniu sprawa utworzenia drugiego podsekretariatu stanu w Ministerstwie spraw zagranicznych.

WICEPREZES BANKU POLSKIEGO.

Warszawa. (Tel. wł.) 29 sierpnia. Dyrektor Departamentu obrotu pieniężnego w Ministerstwie Skarbu p. Feliks Młynarski zwolniony dziś został ze służby państwowej i zamianowany wiceprezesem Banku Polskiego.

REALIZOWANIE KREDYTÓW WE FRANCJI.

Warszawa. (Tel. wł.) 29 sierpnia. Z Paryża donoszą: Rząd francuski zdecydował ułatwić Polsce realizowanie przyznanych jej poprzednio kredytów.

PLACE ROBOTNICZE NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Katowice. (Tel. wł.) 29 sierpnia. Sąd arbitrażowy zajmował się sprawą obniżenia zarobków robotników budowlanych i cegielnianych. Pracodawcy żądali zniesienia zarobków od 20—25 prc. Wyrok sądu, uwzględniając zwykłą nie których artykułów żywności, pozostawił place robotników bez zmian, robotnikom zaś cegielnianym zniżył place o 10 prc.

WPŁYWY Z DANIN I MONOPOLI.

Warszawa. (Tel. wł.) 29 sierpnia. W II-giej dekadzie sierpnia wzmożił się znacznie w porównaniu z II-gą dekadą lipca wpływ podatków zarówno pośrednich jak i bezpośrednich. Ogółem w II-giej dekadzie bm. wpłynęło bez podatku majątkowego 22.4 milj. zł., gdy w II-giej dekadzie lipca 17.3 milj. zł. Szczególnie zwiększył się wpływ z podatku przemysłowego, który w II-giej dekadzie sierpnia dał Skarbowi 7.2 milj. zł., gdy w II-giej dekadzie lipca 5.2 milj. zł. Wpływ podatków pośrednich w porównaniu z II-gą dekadą lipca zwiększył się w II-giej dekadzie sierpnia o 2.6 milj. zł. Również opłaty stemplowe i monopole dały w II-giej dekadzie sierpnia więcej niż w poprzedniej dekadzie lipca. Zwiększony wpływ podatków świadczy, że przesilenie gospodarcze słabnie.

EKSPLOATACJA KONCESJI DRZEWNYCH W POLSCE.

Warszawa. (Tel. wł.) 29 sierpnia. „The Manchester Guardian“: Doszło do porozumienia co do finansów i eksploatacji koncesji drzewnych w Polsce, uzyskanych przy silnym międzynarodowym współzawodnictwie. W tym celu utworzone zostało Towarzystwo z kapitałem 750.000 funtów, który całkowicie będzie rozebrany. Tęto to zostało zarejestrowane p. f. „Century European Timber Corporation Ltd.“ i będzie jednym z najbardziej poważnych producentów drzewa. Kapitał Tow. jest podzielony na pół miliona zwyczajnych akcji po 16 szylingów, pozostałe pół miliona funtów reprezentują sobą 5 prc. akcje uprzywilejowane.

Sprawy gdańskie a Liga Narodów.

II

Raport sekretariatu Ligi Narodów w sprawie gdańskiej, podany przez nas w wczorajszym numerze, zawiera jeszcze następujące ustępy.

4) Składy dla materiałów wybuchowych.

Sprawa miejsca na magazyny dla materiałów wybuchowych i materiałów wojennych, przeznaczonych dla Polski i wysyłanych tam tranzytem przez Gdańsk była przedmiotem obrad Rady Ligi podczas sesji grudniowej w r. 1923 i w marcowej w r. 1924. Wysoki komisarz wydał postanowienia w tej sprawie w dniu 7 kwietnia 1922 r. Wedle tego postanowienia miały magazyny prowizoryczne znaleźć miejsce na części wyspy Holm w porcie gdańskim. Decyzja wysokiego komisarza przedstawiała w ogólnych zarysach plan budowy stałego magazynu w dalszej odległości od miasta Gdańska. — Decyzja ta spotkała się w dniu 1 września 1922 z aprobatą Rady Ligi. Nie czytała ona jednak zadość ani rządowi gdańskiemu ani rządowi polskiemu — Polska pragnęła uzyskania większej przestrzeni na wyspie Holm, podczas gdy Gdańsk uważał istnienie magazynu na tej wyspie za zagrażające bezpieczeństwu miasta. Nadto żaden z obu rządów nie zgodził się przystąpić do budowy stałego magazynu, a to ze względu na koszty jakie są związane z podobną budową. Wobec tej sytuacji Rada Ligi postanowiła w dniu 14 grudnia 1923 powołać do życia komitet, któryby się zajął rozpatrzeniem tej sprawy. W skład tego komitetu miało wejść czterech rzeczoznawców, przyczem dwóch byłoby wyznaczonych przez przewodniczącego komisji dla komunikacji i tranzytu, dwóch zaś pozostałych przez przewodniczącego stałej komisji doradczej Ligi Narodów dla spraw wojskowych morskich i lotniczych. — Wspomniany komitet zbadał sprawę na miejscu i w swym sprawozdaniu do Rady z dnia 8 lutego 1924 zaproponował oddanie rządowi polskiemu do dyspozycji półwyspu Westerplatte celem stworzenia tam stałego magazynu. Rada Ligi w dniu 15 marca 1924 przyjęła tę propozycję, ustaliła środki jakie należy przedsięwziąć w celu wykonania tego postanowienia, oraz ustaliła modus vivendi do chwili, w której nowe miejsce przeznaczone dla magazynowania materiałów wybuchowych i materiałów wojskowych zostanie odpowiednio przygotowane do użytku. — Wreszcie Rada Ligi omówiła sprawy środków bezpieczeństwa, jakie należy przedsięwziąć oraz sprawę odpowiedzialności w razie wypadku.

5) Ochrona interesów obywateli gdańskich.

Do Rady Ligi Narodów (sesja majowa) zwrócono się z szeregiem wypadków, dotyczących niektórych praw własności i hipotek, reklamowanych przez obywateli i organizacje gdańskie, jako do nich w Polsce należących. Polska wyraziła opinię, że Liga Narodów nie była kompetentną w tych sprawach. Sprawa tej kompetencji przekazana została przez Radę ścisłemu komitetowi prawników.

6) Sytuacja polityczna Gdańska

W ogólnym sprawozdaniu z dnia 22 lutego 1924 wysoki komisarz porusza między innymi sprawę wyborów do gdańskiego zgromadzenia narodowego, które się odbyły w listopadzie 1923 r. Były to pierwsze powszechne wybory od r. 1920, a wynikiem ich było wzmocnienie partii prawicowych na niekorzyść partii umiarkowanych i Polaków. W niektórych kołach politycznych wysuwano propozycję zredukowania do połowy liczby członków zgromadzenia, która dziś wynosi 120, wysuwając ten argument, iż zgromadzenie jest zbyt liczne, jak na państwo tak niewielkie jak Gdańsk.

7) Sytuacja ekonomiczna i finansowa.

W ogólnym sprawozdaniu, wspomnianym wyżej, wysoki komisarz omawia również zagadnienia ekonomiczne i finansowe Wolnego Miasta Przedstawia on poszczególne etapy reformy walutowej, która uwieńczona została utworzeniem niezależnego Banku emisyjnego i zastąpieniem marki niemieckiej przez nowy pieniądz „gulden”, oparty na funcie szterlingu. Sprawa ta poruszona została bardziej szczegółowo w sprawozdaniu Ligi dla zgromadzenia w rozdziale dotyczącym prac komitetu finansowego Ligi. Aczkolwiek wysoki komisarz jest zdania, że przyjęcie nowej stałej waluty winno mieć pomyślne następstwa dla handlu i przemysłu, wskazuje jednak na ujemne skutki, które reforma ta spowodowała w okresie przejściowym. Skutki

te ujawniły się w poważnym podniesieniu się kosztów utrzymania w czasowym kryzysie handlu — 65 domów handlowych zostało zwinionych w ciągu niespełna 4 miesięcy, wreszcie w zwiększeniu się liczby bezrobotnych, która w lutym br. to znaczy w czasie sporządzenia niniejszego raportu, wynosiła od 4 do 5 tysięcy.

Kończąc swe sprawozdanie wysoki komisarz podnosi znaczenie organizacji handlowej gdańsko-polskiej, łączącej wybitniejszych przedstawicieli handlu w Polsce i Gdańsku. „Należy się spodziewać — głosi raport wysokiego komisarza — że wspólność interesów ekonomicznych obydwu krajów, którą zapewni nowa organizacja, wywrze z czasem pomyślny wpływ również na stosunki polityczne. (PAT.)

Rezolucje moskiewskiej międzynarodówki.

REWOLUCYJNE ROZWIĄZANIE SPRAWY UKRAIŃSKIEJ. — BIAŁORUS. — REPUBLIKA SOWIECKA. — ODERWANIE WILNA. — GÓRNY ŚLĄSK.

Moskwa, 29 sierpnia. Rezolucja uchwalona przez 5-ty kongres międzynarodówki komunistycznej podkreśla, że Polska, Czechosłowacja, Jugosławia, Rumunia i Grecja są ogniskami ukłasku narodowego i reakcji społecznej. Stwierdzając wzrost antysemityzmu w tych państwach, zwłaszcza zaś w Polsce, Rumunii i na Węgrzech, kongres nakazuje partiom komunist. energicznie zwalczać antysemityzm.

Na specjalną uwagę zasługuje ustęp poświęcony sprawie ukraińskiej. Kongres wychodzi z założenia, iż sprawa ta jest jednym z najważniejszych zagadnień narodowych, które wymaga jednolitego rewolucyjnego rozwiązania w Polsce.

W kwestji białoruskiej kongres aprobuje hasło zjednoczenia rozerwanych terytoriów białoruskich „w jedną republikę sowiecką, wysunięte przez polską partię komunistyczną oraz podkreśla pomyślne wyniki pracy tejże partii w Białorusi zachodniej w kwestjach narodowej i agrarnej, które doprowadziły do włączenia niemal

podporządkowania włościactwa białoruskiego wpływom partii komunistycznej.

W kwestji litewskiej kongres uważa za niezbędne wzmocnienie propagandy wśród ludności litewskiej „niektórych” przez Polskę obszarów Białorusi zachodniej i wschodniej i „tę”, oraz propagowanie hasła oderwania tych obszarów.

Specjalne znaczenie przypisuje rezolucja kwestji narodowościowej na G. Śląsku, który według brzmienia jednolitego ustępu rezolucji, stanowi jeden z ważniejszych centrów przemysłowych Europy śródkowej i dzięki przewadze ludności proletariackiej jest jakby naturalnym pomostem między dojrzewającą rewolucją w Polsce i w Niemczech. Kongres zwraca specjalną uwagę polskiej i niemieckiej partii komunistycznej na konieczność zjednoczenia i wzmocnienia akcji na G. Śląsku, celem opanowania całego proletariatu górnośląskiego w obu państwach. (AW.)

Rokowania sowiecko-francuskie?

Londyn, 29 sierpnia. „Daily Mail” twierdzi, jakoby w ostatnim czasie odbywały się w Paryżu półoficjalne narady rządu francuskiego z emisariuszami sowieckimi. W najbliższym czasie ma

przybyć do Paryża Rakowski celem kontynuowania rokowań, poczem ma przyjechać osobiście Czerwina celem prowadzenia z rządem francuskim rokowań oficjalnych. (PAT.)

Sprawy zagraniczne.

Nowy kurs w Jugosławii. — Długi wojenne międzysojusznicze a Francja.

Przewodca chorwackiej republikańskiej partii chłopskiej Stefan Radicz w wywiadzie udzielonym współpracownikowi „Neue Freie Presse” oświadczył, że te partie serbskie z którymi obecnie partia Radicza współdziała, posiadają zaufanie mniejszości chorwackiej, jakkolwiek częściowo nie godzą się ze stanowiskiem Radicza, że Jugosławia jest pojęciem tylko państwowym, nigdy zaś narodowym.

Mimo tej zasadniczej barzo i decydującej zdawałoby się różnicy, Radicz uważa za możliwe współdziałać z lewicą serbską, ponieważ przedstawia ona element rzeczywistej demokracji, i konstytucjonalistyczny i mimo tego że z liberałami serbskimi dzieli go także i socjalne poglądy, gdyż partia Radicza jest przede wszystkim partią socjalną, chłopską, klasową.

Jak z tego widać porozumienie liberalizmu serbskiego z separatyzmem chorwackim jest bardzo powierzchowne i nie jest oparte na żadnych trwałych podstawach.

Poparcie, jakiego Radicz udziela rządowi Davidowicza ma na celu uzyskanie od rządu szeregu ustępstw w sprawach przede wszystkim administracji państwowej, które to ustępstwa pozwoli

łyby Radiczowi wzmocnić ruch separatystyczny chorwacki i zapewnić mu dalszy prawno - państwowy rozwój.

Chorwacja ma być uznaną przez Belgrad jako administracyjna jedność i jednostka z Zagrzebiem jako stolicą. Rząd Davidowicza postanowił już w tym kierunku restytucję wszystkich dawnych autonomicznych urzędów chorwackich, restytucję chorwackiego namiestnictwa i dawnego podziału administracyjnego kraju.

Dalszą koncepcją jaką rząd Davidowicza kupił sobie poparcie separatystów chorwackich, to zgoda jego na t. zw. „odpolitycznienie” policji państwowej i urzędników przez zmniejszenie całego korpusu urzędniczego w Chorwacji drogą usunięcia radykałów serbskich, a wprowadzenia na ich miejsce separatystów chorwackich.

Prawno - państwowych żądań partia Radicza na razie nie stawia, zadawała się zreorganizowaniem administracji.

Obecny parlament — zdaniem Radicza — ma uchwalić kilka niecierpiących zwłoki ustaw socjalnych i gospodarczych (ustawę rolną przede wszystkim), poczem miałyby odbyć się nowe wybory i dopiero wyszły z nich

nowy parlament miałby ostatecznie ułożyć stosunek między Chorwacją i Serbami.

Co do polityki zewnętrznej Radicz uważa, że rozwój na półwyspie bałkańskim jest kwestią demokracji. Jugosławia nie miała dotąd demokratycznego rządu. We wszystkich monarchiach trwałość monarchji zależy od tej współpracy z demokracją, od tego, że się monarcha demokracji nie przeciwstawia.

Austria bardzo się Radiczowi podoba, uważa ją za czynnik pokoju. Węgry muszą się wyrzec organizowania wszelkiej irredenty, przeciw Czechosłowacji i Jugosławii. Z Rosją trzeba nawiązać jak najdoskonalsze dyplomatyczne stosunki. — Rumunja Radicz mniej się interesuje.

W sprawie długów międzysojuszniczych, Francja — jak donosi paryski korespondent „Gaz. War.” — uważa, iż w załatwianiu jej, punktem wyjścia winna być nota Curzona do Poincarégo z dnia 23 sierpnia 1923 r., w której to nocie ówczesny minister spraw zagranicznych, ograniczył angielskie pretensje z tytułu odszkodowań i długów międzysojuszniczych do ryczałtowej sumy 14 miliardów marek złotych, reprezentujących zarazem wysokość długu angielskiego wobec Stanów Zjednoczonych.

Rozumowanie kół urzędowych francuskich jest następujące: z sum, jakie Niemcy na podstawie planu Daves’a mają zapłacić, Wielka Brytania otrzyma 22 proc., czyli około 10 miliardów wartości dzisiejszej. Dłużnicy angielscy będą zatem musieli podzielić między siebie 4 miliardy długu, z czego 2 przypadnie na Francję. Otóż „Banque de France” jeszcze podczas wojny musiał oddać Anglikom pod zastaw część swego zapasu w złocie. Weźmy np. do rąk ostatni bilans Banku Francuskiego: pod rubryką „or a l'étranger” widzimy tam ciągłą cyfrę 1,864,320,970. Większość tego złota spoczywa w podziemiach „Bank of England”. Francja gotowa jest zrzec się z tego złota milarda, a pozostały miliard długu zostałby spłacony małymi ratami, rozłożonymi na wielką liczbę lat.

Plan ten dowodzi, że we Francji nie ludzą się już co do tego, aby Wielka Brytania zgodziła się na proste przekreślenie swej wobec Francji i Włoch wierzytelności. Podobnie i Amerykanie słyszeć nie chcą o skreśleniu długów. Można się temu dziwić i nazywać to metodą Shylock'a ale z faktem tym w polityce trzeba się liczyć. Kiedy w roku 1919 wygłosił zdanie, że Ameryka i Anglia mogą się zgodzić na skreślenie długów międzysojuszniczych, w zarzian za redukcję francuskich pretensji wobec Niemiec pchnął opinię francuską drogę złudzeń. Realnego w tej sprawie rozwiązania szukać należy na drodze uzyskania moratorium dla długu wobec Ameryki, zaś co do długu wobec Anglii — to plan wyżej naszkicowany jest realny, jeśli koła rządowe i finansowe angielskie wierzą naprawdę w wykonanie planu ekspertów w ciągu najbliższych lat kilkunastu. Plan p. Clementela żąda bowiem faktycznie od Anglii zdyskontowania a conto odszkodowań sumy 10 miliardów marek złotych, które — z ogólnej sumy 14 miliardów lorda Curzona — miałyby ponieść Niemcy. Cała sprawa znajduje się zresztą w fazie przedwstępnych sondowań i jednostronnych wysiłków.

Istotnie: „Temps” z 14 br. nie bez melancholii podaje półurzędowe wiadomości z Waszyngtonu, z których wynika, że Stany Zjednoczone nie wezmą udziału w projektowanej konferencji długów międzysojuszniczych. Rząd amerykański dla takiego stanowiska podaje powody: 1) z punktu widzenia prawa nie może wiązać długów międzysojuszniczych z odszkodowaniami; 2) z punktu widzenia faktów — opinia amerykańska nie zgodziłaby się na żadną redukcję, ani skreślenie długów. Ten Waszyngtonu zmieni się może po wyborach, szczególnie, jeśli przejdzie p. John W. Davis, kandydat demokratyczny, ale na ogół wiadomości te potwierdzają to, co napisaaliśmy powyżej.

UKŁADY HANDLOWE BELGIJ Z RZESZĄ.

Paryż. 29 sierpnia. „Petit Parisien” donosi z Brukseli, że delegaci belgijscy do rokowań w sprawie układu handlowego z Niemcami wyjadą 13 września do Berlina. (PAT.)

BORYS SAWINKOW ARESZTOWANY.

Warszawa. 29 sierpnia. Prasa donosi o aresztowaniu w Rosji Borysa Sawinkowa, znanego działacza politycznego. Aresztowanie nastąpiło w dniu 23 bm., a w dwa dni później wygotowany już został akt oskarżenia, obwiniający Sawinkowa o przygotowywanie powstania zbrojnego przeciw sołowiowi w kraju i na emigracji. (AW.)

MUSSOLINI NIE JEDZIE DO GENEWY.

Rzym. 29 sierpnia. Według informacji organu premiera Mussoliniego „Popolo d'Italia”, premier włoski zrezygnował ostatecznie z wzięcia osobiście udziału w zgromadzeniu Ligi Narodów. (PAT.)

POGŁOSKI O REKONSTRUKCJI GABINETU WŁOSKIEGO.

Paryż. 29 sierpnia. „Petit Parisien” donosi z Rzymu, że prace parlamentu włoskiego rozpoczną się z końcem października. Według informacji dziennika, Mussolini skłonny jest do rekonstrukcji gabinetu przez dopuszczenie do współpracy w gabinecie prawicy liberalnej i centrum katolickiego. (PAT.)

WZMOCNIENIE STANOWISKA FRANCJI NA WSCHODZIE.

Wiedeń. 29 sierpnia. „Neue Freie Presse” donosi z Konstantynopola, że ratyfikowanie traktatu lozańskiego przez Francję powitano tam z zadowoleniem. Podkreślają jednak, że celem wzmocnienia stosunku francusko-tureckiego pożądanym jest ostateczne załatwienie kwestii syryjskiej przez udzielenie autonomii lokalnej Antyochii i przez uregulowanie kwestii kaponów długów tureckich. (PAT.)

MAROKAŃSKIE KŁOPOTY HISZPANJ.

Paryż. 29 sierpnia. „Journal” donosi z Madrytu, że dziś odbędą się ważne narady Rady dyktorialnej. Narady dotyczyć będą sytuacji w Maroku oraz sprawy zmiany naczelnego dowództwa na terenie wojennym. Dowództwo ma objąć gen. Gemeze Jordano w miejsce obecnego generała Aizpuru. Operacje wojenne na froncie obecnie wstrzymano z powodu deszczów i silnej mgły. (PAT.)

NIEPOROZUMIENIE WŁOSKO-TURECKIE.

Londyn. 29 sierpnia. Sprawozdawca dyplomatyczny „Daily Telegr.” donosi, że rząd turecki jest zaniepokojony z powodu fortyfikowania wyspy Castello Rizzo, gdzie Włosi wystawili baterię artylerii i gdzie mają wybudować port dla marynarki. (PAT.)

ORKAN W AMERYCE.

Nowy Jork. 29 sierpnia. Wczoraj wskutek ciągle trwającego orkanu na wybrzeżu Stanów Zjednoczonych, nastąpił szereg nowych wypadków na statkach znajdujących się na morzu. — Ze statków nadchodzą w dalszym ciągu depesze iskrowe o pomoc dla ludzi ciężko rannych, których trzeba przewieźć do szpitala. (PAT.)

BANDYTYZM KOLEJOWY W ROSJI

Londyn. 29 sierpnia. „Daily Evening” donosi z Odessy, że bandyci spowodowali wykołcenie się pociągu Odessa — Moskwa. Wskutek wykołcenia pociągu wybuchł pożar. Wiele osób z powodu poparzenia zmarło, wiele zaś odniosło rany. (PAT.)

SYN CZICZERINA W KLASZTORZE?

Berlin. 29 sierpnia. Dzienniki donoszą, że syn Cziczierina opuścił potajemnie Moskwę i wstąpił do klasztoru, gdzie mu natychmiast udzielono święceń. (AW.)

KINO „LEW”. Dziś w sobotę 30 bm. i w dni nast. BOMBA ŚMIECHU!

Nadzwyczajna komedia, pełna komicznych momentów:

Maks Linder w ZAMKU DUCHÓW

Koncertowy zespół muzyczny z 12 osób.

4795

Nacjoniści żądają ustąpienia Marxa.

Wiedeń. 29 sierpnia. „N. Fr. Presse” donosi z Berlina: Po ukończeniu posiedzenia frankcji wszechniemieckiej, Dr. Hergt udał się do kanclerza Marxa celem przedłożenia kanclerzowi postulatów wszechniemców, którzy postawili za warunek zgody na plan Davesa, aby gabinet Marxa ustąpił w październiku. Rząd nie dał jeszcze odpowiedzi. (PAT.)

Reichstag przyjął układ londyński.

NACJONALIŚCI GŁOSOWALI ZA UKŁADEM.

Berlin. 29 sierpnia. Reichstag przyjął ostatecznie następujące projekty: o utworzeniu banku emisyjnego 250 głosami przeciw 132, o likwidacji Rentenbanku 262 przeciwko 172 oraz w sprawie obligacji przemysłowych 250 głosami przeciw 175. (PAT.)

Berlin. 29 sierpnia. Wśród ogólnego napięcia przystąpiło do imiennego głosowania nad ustawą kolejową. Po wszechną uwagę zwrócił na siebie nacjoniści. Wśród posłów nacjonalistycznych pokazywało demonstracyjnie czerwone kartki (przeciw), przy głosowaniu jednak oddali białe kartki (za). Wynik był następujący: 311 głosów za, 132 przeciw, a zatem ustawa kolejowa uzyskała większość 2/3 głosów.

Kiedy ogłoszono wynik głosowania, z ław komunistów i narodowych socjalistów odezwały się okrzyki i głośnie przekleństwa pod adresem niemieckich nacjonalistów. Oklaski publiczności z trybuny zmusiły prezesa Wehtraffa do upomnienia publiczności i zakazania demonstracji.

Prezes stwierdza następnie, że ustalone zostały wszystkie warunki dla przyjęcia ustawy.

Posel Graafe (nacjonalista) woła: Banda zdrajców!

Następnie przyjęto uchwałę o personalu kolei państwowych 250 głosami przeciw 163. Wniosek o imienne głosowanie nad ustawą ramową do układu londyńskiego upadł. Głosowali za nim tylko komuniści i nacjoniści. Ustawę przyjęto w zwykłym głosowaniu. Za ustawą głosowała także część nacjonalistów. (PAT.)

Berlin. 29 sierpnia. Na dzisiejszym posiedzeniu parlamentu odrzucono wniosek narodowych socjalistów, wyrażający rządowi votum nieufności 251 głosami przeciw 94, przy 88 wstrzymujących się od głosowania. (PAT.)

Berlin. 29 sierpnia. Z okazji uchwalenia ustawy Davesa, kanclerz Rzeszy ogłosił deklarację w imieniu rządu niemieckiego, w której wyraża podziękę wszystkim członkom parlamentu, którzy przyczynili się do tego dzieła, poczem określa stanowisko rządu w sprawie winy Niemiec w wywołaniu wojny światowej. (PAT.)

Berlin. 29 sierpnia. Ambasador niemiecki w Londynie otrzymał dziś na południu polecenie podpisania w dniu jutrzejszym układu londyńskiego. (PAT.)

Dobra żywioł wracają do b. arcyks. Karola.

20 PROC. DÓBR DOSTAJE AKADEMJA UMIEJĘTŃ. W KRAKOWIE.

Warszawa. 29 sierpnia. Rozporządzeniem Prezydenta Rzpltej z dnia 24 sierpnia br. została ostatecznie załatwiona sprawa dóbr żywieckich. Załatwienie to polega na tym, że państwo polskie nie przyjmuje na własność dóbr żywieckich ustanawia zaś jedynie na dobrach żywieckich prawo zastawu, zabezpieczające skarb państwa przed ewentualną odpowiedzialnością finansową państwa polskiego, wynikającą z traktatu w St. Germain. Załatwienie takie rząd uważał za jedynie słusze i zgodne zarówno z traktatem i interesem państwa.

Wobec ustalenia prawa własności dóbr żywieckich odpadła jedna z głównych podstaw utrzymywania przymusowego zarządu państwowego nad dobrami powyższymi i dlatego zarząd

ten został dnia 28 sierpnia br. zniesiony i administracja dóbr przechodzi do uznanego prawnego właściciela.

Jednocześnie rząd zgodził się, aby hipotecznym właścicielom dóbr żywieckich były arcyksiążę Karol Stefan Habsburg wykonał swe przyrzeczenie zeszłoroczne (nie zmniejszając jego zakresu) wyłącznie na rzecz Akademii Umiejętności w Krakowie, do której znaczna część przedmiotów przyrzeczonych w roku ubiegłym już się odnosiła i która z właścicielem dóbr żywieckich łączyły już stosunki dawniejsze. Darowizna uczyniona przez b. arcyks. Karola Stefana Habsburga na rzecz Akademii Umiejętności obejmuje użytki rolne i lasy, obszaru ogólnego 10.500 ha, co stanowi 20 proc. ogólnego obszaru dóbr żywieckich. (PAT.)

Miljonowe oszustwa na G. Śląsku.

Warszawa. 29 sierpnia. Na skutek informacji o nadużyciach podatkowych, prokurator przy sądzie okręgowym w Katowicach przystąpił do badania ksiąg przedsiębiorstw Cezara Wohlheima w Katowicach i Zakładów Hohenlohego w Wełnowcu. Dochodzenia dały następujące wyniki:

Firma Wohlheim w zeznaniach o dochodach na okres 1922—1923 dnia 26 czerwca br. wykazała jako dochód sumę 94.227'64 fr., tymczasem obliczona przez władze suma dochodów wynosiła 2.248.462 fr. Ponadto firma ta dopuszczała się systematycznie fałszerstw nie tylko ksiąg handlowych, lecz również rachunków, na podstawie których dokonano księgowania. Władze wykryły fałszywą korespondencję między zarządem firmy Cezar Wohl-

heim w Katowicach, a także firmą w Berlinie. Urząd śledczy nałożył na mocy paragrafu 97 ustawy z dnia 10 stycznia br. karę w wysokości franków 6.273.837, a prokurator zarządził aresztowanie prokurenta firmy Schneidra. Główny dyrektor firmy Bochan ukrył się poza granicami Polski.

Przeprowadzona w Zakładach Hohenlohego rewizja wykryła również systematyczne nadużycia na wielką skalę.

Niewykazane w te dochody sięgały wielu milionów franków. Rezultatem wstępnych dochodzeń było aresztowanie b. dyrektora Zakładów Hohenlohe Schmidta oraz dyrektorów Beferta i Piltza. Dalsze dochodzenia są w toku. (PAT.)

PORĘKA PAŃSTWA NA LISTY I OBLIGACJE.

Warszawa. (Tel. wł.) 29 sierpnia. Zaaprobowane na ostatnim posiedzeniu Rady ministrów rozporządzenie Prezydenta Rzpltej. upoważnia ministra Skarbu do udzielania poręki (gwarancji) państwowej do sumy 5000 milj. zł. dla następujących zobowiązań: 1) zobowiązań Tow. Kredytowych ziemskich i miejskich oraz banków hipotecznych z tytułu wydawania listów zastawnych, które a) znajdują pokrycie w pierwszej połowie wartości przynoszących stały dochód z nieruchomości wiejskich i miejskich, na których hipotekę została udzielona pożyczka i ustanowiono prawo zastawu dla tych listów; b) mają oznaczony okres umarzania, względnie są terminowe i c) wydawane są pod nadzorem rządowym zgodnie z warunkami, zatwierdzonymi przez ministra Skarbu dla każdej instytucji, emitującej listy zastawne z osobna.

2) Zobowiązań zapłaty kapitału i odsetek obligacji wypuszczanych na cele budowy i początkowego zaopatrzenia linii kolejowych normalno-towarowych dla użytku publicznego.

3) Zobowiązań zapłaty kapitału i odsetek obligacji wypuszczonych przez ciała samorządowe na budowę nowych i ulepszenie istniejących urządzeń użyteczności publicznej oraz wznoszenie i rozszerzanie budowli mieszkalnych.

4) Zobowiązań osób fizycznych i prawnych zabezpieczonych a) w pierwszej połowie szacunku nieruchomości, ustalonego przez komisję rządową i b) zastawem towarów przeznaczonych na wywóz w wysokości 50 proc. ceny rynkowej tych towarów.

O 30 PROC. MNIEJ ZBOŻA, NIŻ W ROKU 1922.

Warszawa. 29 sierpnia. Min. rolnictwa w wywiadzie z prasą warszawską oświadczył, że dotychczasowe obliczenia tegorocznych zbiorów jak np. żyta na 24 proc. ilości w r. ub. zebranej okazały się zbyt optymistyczne. Zbiory dadzą o 30 proc. mniej żołą chlebowych niż w roku ubiegłym, a 1640 tysięcy tonn mniej niż przed wojną. Największy nieurodzaj dotknął województwa Małopolski i Pomorza. Na pozostałych obszarze Polski zbiory są mniej niż średnie.

Min. kolei przyznało 50 proc. ulg taryfowych dla przewozu nasion siewnych powiatom pomorskim, zaś 25 proc. dla Małopolski. Min. skarbu pośpieszyło z pomocą kredytową w postaci 2 milj. zł., które ma rozdzielić państwowy Bank Rolny najbardziej potrzebującym rolnikom. Rząd wprowadza prócz tego cło wywozowe na żyto, paszę i konie. (AW.)

PREZ. WOJCIECHOWSKI NA TARGACH WSCHODNICH.

Warszawa. 29 sierpnia. Prezydent Rzpltej wyjeżdża na Targi Wschodnie we Lwowie dnia 4 września wieczorem. (AW.)

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu Dr. Praschliowi, Lekarzowi zakładowemu w Truskawcu-Zdroju, za szybkie i skuteczne wyleczenie mnie z ciężkiego przypadku „Ischias” śię tą drogą serdeczne Bóg zapłać. 4828n

Mr. farm. Somerstein, Truskawiec.

Oświadczenie.

Zarząd L. K. S. Pogoń stwierdza, że w zająciu, jakie miało miejsce, po zawodach „Polonja-Pogoń” w Przemyślu, między graczami „Pogoni” a sędzią p. Schneidrem, nie było czynnego znieważenia.

Równocześnie przeprasza Klub imieniem pp. Giebartowskiego, Garbienia i Haukego za niewłaściwe słowa, wyrzeczone w podnieceniu pod adresem p. Schneidra. 4830n

103)

Jak odbudowano Polskę?

Część czwarta (1917-1918.)

(Ciąg dalszy).

Dużą pomoc w należytem postawieniu naszej sprawy w Stanach Zjednoczonych okazała nam prasa amerykańska. Uskarżano mi się na nią, że jest ona w części obojętna, w części pod wpływem Żydów i Niemców nieżyczliwa. Mnie się wszakże zdawało, że wina leżała przede wszystkim po stronie polskiej, że nie umiano jej informować. I miałem słusność. Wybitni publicyści amerykańscy, z którymi się zbliżyłem, okazali bardzo wiele żywego zainteresowania się naszą sprawą i wielu z nich dało naszym dążeniom silne poparcie. Poczytuję sobie za obowiązek wspomnieć tu przede wszystkim redaktora politycznego „New York Times’a”, Millera, jednego z najstarszych i najpoważniejszych dziennikarzy w Ameryce. Poznawszy się ze mną przez jednego z moich amerykańskich przyjaciół, sam prosił mnie, żeby mu wyjaśnić kwestię polską i jej znaczenie międzynarodowe, a potem napisał w swym dzienniku całą serię pierwszorzędnych artykułów, wykazujących, że wojna ta będzie przez aliantów politycznie przegrana, jeżeli po zwycięstwie na froncie, Polska nie będzie odbudowana w należytych granicach, jeżeli między innymi nie będzie posiadała ujścia Wisły i Gdańska. Artykuły te odegrały dużą rolę, wiele się przyczyniły do przekonania, jaki zaszedł w stosunku opinii amerykańskiej do naszej sprawy.

Wogóle w prasie amerykańskiej napotkałem wiele szczerzej życzliwości, o wiele więcej, niż przeciwdziałania, które się sprowadzało do kilku niezdarłych podjazdowych wycieczek, w których odczuwało się rękę bądź żydów, bądź nawet polskich intrygantów, i do głupich żydowskich dowcipów, w rodzaju zawiadomienia jednego z wielkich dzienników nowojorskich, że przybył do Ameryki p. Romanoff Dmowski.

W chwili, gdy przysyłał Wilsonowi mapę projektowanego państwa polskiego, wraz z notą, motywującą nasze żądania terytorjalne — akcja naszych rodaków w Ameryce i artykuły w prasie amerykańskiej, przygotowały już znacznie lepszy grunt dla naszej polityki.

W październiku komisja House'a otrzymała polecenie opracowania ziem polskich, należących do Niemiec dla delegacji na konferencję pokojową.

Sekcja polska komisji zabrała się natychmiast do pracy. Żmudną i długą robotę wziął na siebie profesor Zwierchowski, Poznańczyk, który na podstawie danych pruskiego Gemeindelexi-

con'u zabrał się do przygotowania ogromnej, zajmującej pół dobrego pokoju mapy pogranicza niemiecko-polskiego. Na mapie tej unaoczniony został barwny stosunek liczebny Polaków i Niemców w każdej gminie. Wykazywała ona w sposób niezbity, na podstawie urzędowej statystyki pruskiej, gdzie leży granica między Polską a Niemcami, i dla ludzi, których przedtem informowali Niemcy, była wprost rewelacją. Zwała się na polski Śląsk Górny patrzyli, jak na odkrycie geograficzne. Trzeba to oddać prof. Lordowi, że uczciwie, bez uprzedzeń kierował pracą sekcji i tem okazał nam poważną pomoc.

Mieliśmy w Ameryce trochę kłopotu z naszymi mniejszymi sprzymierzeńcami. Zainicjowano tam wielką organizację dążących do wyzwolenia narodów pod nazwą Ligi środkowo-europejskiej (Mid-European League). Była ona dosyć dziwnie pomyślana, bo obok prezesa, którym był Masaryk, miała dyrektora, Amerykanina, jakiegoś profesora Millera, (który mi wyglądał trochę na Müllera). Włączono do niej Czechosłowaków, Jugosłowian, Rumunów, Ukraińców, Litwinów, a w końcu ofiarowano miejsce i Polakom. Dodać trzeba, że Ukraińców reprezentował w niej za bójca namiestnika Galicji, Andrzeja Potockiego, Siciński, którego — ile że był wykonawcą wielkich planów berlińskich — w swoim czasie nie powieszono, je-no ułaskawiono i tak zamknięto w więzieniu, że uciekł z niego do Ameryki. Na żądanie Paderewskiego owego Sicińskiego Liga schowała w cień.

Rzecz była już prawie gotowa, gdy organizatorzy zwrócili się do mnie w sprawie naszego udziału w Lidze.

Poczuwałem się do solidarności z Czechami, Rumunami i Jugosłowianami i czynem okazywałem swe sympatie dla ich sprawy, ale nie mogłem dla nich tego zrobić, żeby zasiąść w jednej orkiestrze z Ukraińcami, i to pod batutą jakiegoś nieznanego amerykańskiego dyrektora. Odpowiedziałem tedy krótko, że Polacy udziału w Lidze nie wezmą. Na to otrzymałem list od owego dyrektora Millera, zawiadamiający mnie, że jeżeli Polacy nie wezmą udziału w Lidze, to Polska niepodległej nie będzie. P. Miller tak przemawiał, jakgdyby był rozdzielną niepodległości pomiędzy narodami. Uważając ten list za nieprzyzwoity, poszedłem do State Department (ministerstwo spraw zagranicznych) i zapytałem, kto upoważnił p. profesora Millera do posyłania mi podobnych listów. Podobno na skutek tego doprowadzono p. dyrektora do porządku.

Tymczasem Liga zorganizowała wielką manifestację w Filadelfii, gdzie Masaryk wobec licznych tłumów uderzył w historyczny „Dzwon Wolności”, który swego czasu po rewolucji obwieścił był

Amerykanom niepodległość. Przedstawiciele Polaków amerykańskich, uznając za niemożliwe usuwanie się od „święta wolności”, wzięli w tej manifestacji udział; ale wobec tego, żeśmy odmówili stanowczo wejścia do organizacji, Liga krótki swój żywot prędko zakończyła. Narodom sążone było zdobywać niepodległość bez jej pomocy.

Wogóle grunt amerykański tem się różnił od europejskiego, że tam sprawy polityczne załatwiano się w sposób mniej skomplikowany. Prościej, bardziej bezpośrednio okazywali swą życzliwość i poparcie przyjaciele, i prostsze, mniej wyszukane były metody walki ze strony przeciwników. Czasem ta prostota była wprost zabawna.

Na wystawie w Chicago zorganizowano na szeroką skalę agitację za polityczką wojenną, „Liberty Loan”. Każda z narodowości Stanów Zjednoczonych miała swój dzień, przeznaczony na agitację wśród swoich. Na Dzień Polski tamtejsi rodacy nasi zaprosili mnie, żebym przemawiał na wystawie za polityczką, co chętnie uczyniłem. Otóż, kiedyś mówił z trybuny umieszczonej pod gołym niebem, prawie przez cały czas mego przemówienia krążył mi o dziesięć metrów nad głową przeraźliwie furkocący dwupłatewiec. Dotychczas nie wiem, czy to miała być owacja dla Polaków, czy też chodziło o to, żeby zebrani nie słyszeli nic z tego, co mówiłem...

W Ameryce ludzie idą prosto do celu, nie tracąc czasu na obmyślanie zbyt wyrafinowanych sposobów działania. Pewnego razu poważny człowiek, nie Polak, uprzedził mnie po przyjacielsku, ażebym się liczył z faktem, że istnieje w Nowym Jorku zorganizowana akcja przeciw mnie osobiście, że w łonie wielkiej organizacji amerykańskiej „Ligi Obywatelskiej” (Civil League), grupa żydów i nie-żydów, prowadzona przez rabina nowojorskiego Wise'a, przyjaciela Wilsona, postanowiła sobie z góry nie dopuścić mnie, jako delegata polskiego, na konferencję pokojową. Miałem nawet w ręku jeden z dowodów pracy tej grupy w postaci listu rabina Wise'a z Waszyngtonu, w którym ostrzega swych nowojorskich przyjaciół, ażeby się nie łudzili, że moja pozycja w Białym Domu jest już całkiem podcięta: pozostaje jeszcze wiele do zrobienia.

Wiadomości podobne mnie nie dziwiły. Na życzliwe współdziałanie przyjaciół wyznania mojżeszowego i ich popleczników byłem przygotowany.

Nie łudziłem się, żeby ich można było czemkolwiek przednać, i nie szukałem ich, choć wiedziałem, że w Nowym Jorku znajduje się główny sztab ich armii. Niemniej przeto miałem aż nadto sposobności do rozmówienia się

z nimi i dowiedzenia się, co myślą o Polsce.

Wkrótce po moim przyjeździe zgłosił się do mnie znany powszechnie przywódca żydów w Ameryce, adwokat i finansista nowojorski, p. Louis Marshall. Przyjąłem go i rozmawialiśmy aż dwie godziny. Powiedział mi bez ogródek, że żydzi są wrogami Polski, bo Polska prześladowa ich współwyznawców. Gdy mu zwróciłem uwagę, że w Polsce pogromów nie było i niema, usłyszałem zmienną odpowiedź, że żydzi wolą pogromy od bojkotu. Zawsze to myślałem. Gdy się skarżył na to, że żydzi w Polsce są wygładzani, wskazałem mu, że Polska, uciśniona i wyzyskiwana przez obcych, jest sama głodna, i że jeżeli żydzi chcą, ażeby ich współwyznawcom w Polsce lepiej się działo, powinni narówni z nami starać się o to, ażeby Polska była niezawisła, silna i bogata. To wszakże p. Marshallowi nie trafiało do przekonania. Rozmowa nasza nie dała żadnych określonych wyników*).

Później, wspólnie z Paderewskim, wzięliśmy udział w obiedzie politycznym z przywódcami żydowskimi, urządzonym przez jednego z działaczy nowojorskich. Byli tam żydzi-Amerykanie, którzy mieli w swej przeszłości nawet stanowiska w dyplomacji amerykańskiej, i przywódcy sjonistów. Tam już stawiano nam żądania, z tem, że jeżeli je spełnimy, możemy otrzymać ich poparcie dla sprawy polskiej.

*) Podczas konferencji pokojowej ktoś z przyjaciół przysłał mi z Ameryki angielską broszurę p. Marshalla pt. „Moja rozmowa z p. Dinowskim”. Leader żydowski, wbrew przyjętym zwyczajom, nie zapytał mnie, czy zgadzam się na ogłoszenie naszej rozmowy i nie przysłał mi spisane-go tekstu do przejrzenia i dania swego „O. K.”, jak się mówi w Ameryce.

Zajęty wówczas czemś innem, zaledwie zdążyłem rzucić okiem na tę publikację i dostrzec odrzuć różną niedokładność. Później ktoś mi broszurę zabrał i nigdy jej nie przeczytałem.

(D c. n.). Roman Dmowski.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Adwokat

4820n

D^r TADEUSZ DWERNICKI

otworzył ponownie kancelarię adwokacką w poprzednim lokalu przy ul. Halickiej 21. (Dom Dra Bałabana)

Irena RUŻYCKA

Lekcje śpiewu — zgłoszenia 4—5
ul. Dwernickiego 42. 4809n

A. J. ŚWIRSKI.

11)

Obóz śmierci.

Tłumaczenie z rosyjskiego.

(Ciąg dalszy.)

Przywarłszy się do szerokich barów geograficznych, leżę spokojnie, ale w mózgu świdruje mi i wiruje myśl o ucieczce. Chwila jeszcze i plan gotów: cichuteńko odsunę się od niego, wstrzymam oddech i jak wąż bez szelestu wysunę się z baraku. O! będę ostrożny! nie rzucę się do ucieczki, gdzie oczy poniosą, pójdę najpierw grogą do Uzun-Ada, a już tam... pokażę, jak się ucieka od śmierci.

Plomień energii rozpała się we mnie, tętnę cały radością pełną nadziei i trwogi. Ale przede wszystkim trzeba zbadać horyzont, ostrożnie rozszerzam szczelinę płótna i widzę na wschodzie daleki pas sędlino-zielonego koloru — gwiazdy już gasną a ciemny wał nieba zwija się powoli, obnażając srebrzystą wstęgę przedświtowej zorzy.

Do uszu moich dochodzi ciche, ale wyraźne chrapanie mego strażnika. Bóże dopomóż!... Cicho, ostrożnie wspieram się na łokciu i wyciągam głowę ponad plecy sądata wstrzymując oddech. Muszę się jeszcze raz przekonać.

czy śpi. Ostatnim, ostrożnym ruchem nachylam się do samej twarzy chrapiącego i... widzę przed sobą szeroko otwarte oczy gefrejtra. W mgnieniu oka zrywam się na równe nogi, czując, że tracę przytomność — jakiś dreszcz mną wstrząsa.

— Aha! zmykasz! — złośliwie a zło-wrogo krzyczy sądata i niespodzianie jednym skokiem znajduje się na drugich narach. Ale jeszcze nie zdążył wymierzyć do mnie karabinu, gdy ja już piersią przywarłem do jego piersi i staram się chwycić za broń.

— Precz — przekleństwo! — ryczy w umiesieniu sądat i kulakiem wymierza mi cios w skronie. Czuję, że padam, resztką przytomności chwytam jeszcze za skórzany pas wroga i razem z nim staczam się z nara na ziemię. Zawiazuję się między nami głucha, szalona, wściekła walka. Szatańska zawziętość głaszy ostatki rozsądku, w dzikim szale gryziemy się nawzajem zębami.

I naraz nad naszymi głowami rozlega się skądś monotoniczny głos dzwonu. Bum... bum... bum...

Niespodziewane dźwięki oszałamiają nas obu, zrywamy się zdyszani, wy-czerpani.

Bum... bum... bum... brzmi coraz donośniej wśród pustyni i zbliża się ku nam coraz bardziej.

XI.

Przychodzę pierwszy do przytomności i radosny okrzyk wyrwa się z moich piersi.

— Karawana! Wojsko idzie! — krzy-cze i strach mój wobec sądata znikła odrazu. Z tryumfem, w uniesieniu radości, pełny pragnienia zemsty, ciskam mu w twarz te słowa:

— Słyszysz? Wojsko idzie... Czemuż mnie nie mordujesz? Wczoraj mówiłeś: kto będzie wiedział? Ot widzisz kto! Poczekaj, bydlę, znajdę ja prawo na ciebie...

Już nie mówię, ale z krzykiem wyrzucam każde słowo, poczem rzucam się do wyjścia.

Sądata spokojnie w jednej chwili i szedł za mną coś mrucząc, może prosił, abym nie krzyczał i uspokoił się.

Stoiny przed barakiem i nie spuszczaemy oczu z karawany zbliżającej się powoli. Idzie wprost na nas, w silnych rozblaskach świtu — poczarne, garbate wielbłądy mającej niewyraźnie. Staramy się je policzyć a z trudem wstrzymujemy się, aby nie wybiedz naprzeciw nieznanych zbawców. Niecierpliwość nasza rośnie, każda sekunda zdaje się wiecznością.

Karawana nie spieszy się. Flegmatyczne wielbłądy kołyszą się powoli na długich, niezgrabnych nożyskach i

dźwiękiem dzwonów rozbudzają ciszę pustyni. Niosą bawelnę. Ogromne jej toboły zwieszają się po obu bokach każdego zwierzęcia. Naliczyłem ich jedenaście — jakaś nie duża karawana. Ale gdzież karawan-basza? Gdzie prze wodnik, który zawsze jedzie przodem na mule? Oto karawana już nas mija. Na piersi pierwszego wielbłąda zwieszają się luźnie linewka uwiązana przez iniekkie, zakrwawione nozdrza. Przy zwierzętach niema ani żywej duszy.

W milczeniu patrzymy z sądatem na siebie i widzę jak twarz jego zastęga w przerażeniu. Rozumiemy już rzecz całą. Cholera dopadła karawanę w drodze i zmiołła ludzi, zwierzęta zaś błądzą po bezdrożnej pustyni, krążą po lotnych piaskach i przeraźliwie smutnym głosem dzwonu macą ciszę milczenia.

Karawana posunęła się prawie do samego baraku i wymiawszy go zwróciła się na bok na bezdrożne pustkowia.

Smutne, zadumane oczy mijających nas zwierząt patrzyły obojętnie w dal. Zostajemy znów sami wśród nieobjętych okiem obszarów, a z coraz większej odległości dochodzi nas jak ostatnie pożegnanie pogrzebowy głos dzwonu nikuającej w dali błędnej karawany.

Dok. nast.

Echa prasy.

Wizje niemieckie o Rosji. — Iwan Groźny zamartwychwstał. — Przed chwilą okropnego porachunku.

Wizaskliwa bójka w reichstagu berlińskim, pokrapiana obficie krwią z nosów i gęb suwerennych, masakrowanych pięściami chrobrych posłów komunistycznych, była nader dosadnym przytomieniem, że komuniści w Niemczech — żyją. Któż zaręczy, że jutro nie będzie ich 10, czy 20 razy więcej, i że zamiast kufaków nie wyciągną poświęconych w Moskwie nożów, by urządzić Niemcom rosyjską łaźnię?

Trochę chłodnej, wolnej od nienawiści, czysto rozumowej refleksji (jak trudno o nią!) podziałaloby na mózgi niemieckie, wciąż zgorączkowane słodką wizją odwetu — przedewszystkiem na Polskę, jak kufel chłodnej wody. Ale trudno tam o rozsądek!

„Niemcy — pisze „Kurier Warsz.” — sprawy bolszewizmu w Rosji, za mało jeszcze zapłaciły za swego sojusznika. Za mało jeszcze miały rewolucji i rozruchów komunistycznych — w Westfalii, w Saksonii, w Bawarii, w Berlinie... Jeszcze nie przejrzały. Jeszcze wydaje się im, że sowieci zgniotą Polskę, dadzą im kurytazę: gdański i wiedeński, a potem jak baranki legną u stóp przyszłego Hohenzollerna, który rozpocznie wojnę odwetową z Francją, zabezpieczony ze wschodu... Ta wizja rozkoszna zasłania im wzrok, nie pozwala dojrzeć tego, co się w samych Niemczech dzieje. Dar Danaid dla Rosji — bolszewizm — dar ohydnej, prowokatorskiej perfidji politycznej — zbrodnia niemiecka wobec narodu rosyjskiego — zemści się na samych sprawcach zbrodni. Opary zgnilizny rosyjskiej, wywołanej przez „genjalnego” półwariata Ludendorffa, wsiąka w masy niemieckie, w dusze niemieckie”.

Czegóż się zresztą dziwić Niemcom, skoro w ogólności taktyka dyplomacji europejskiej wobec sowieków jest niepojęta. Anglia, w której podwaliny państwowe wżera się kornik bolszewicki, obdarza bolszewików szczególnymi względami. Z powodu zamordowania tej onej obywatelki śle do Hiszpanji notę utrzymaną w takim tonie, że Hiszpanja jej przyjąć nie może, a do sowieków, godzących w jej byt państwowy, mizdrzy się z słodkawym uśmiechem?

A w jaki sposób sowieci płacą za angielską kurtuazję, wyjaśnia „Czas”:

Misja angielska w Moskwie odkryła, że bolszewicy nieustannie ją szpiegują, a zwłaszcza jej szefa, charge d'affaires Hodgsona. Nie tylko bolszewicy szpiegują podłuchiwali pod wszystkimi drzwiami i wszystkie rozmowy telefoniczne, ale nawet odważali się aresztować osoby odwiedzające p. Hodgsona i wymuszać na nich groźbami i maltretowaniem zeznania co do treści ich rozmów z Anglikami. Te metody wscho-dnie zniecierpliwily w końcu nawet flegmatycznych Anglików. — Rząd angielski zagroził, w razie, gdyby te haniebne praktyki nie ustały, odcięciem Rakowskemu przywilejów dyplomatycznych i postawieniem przed gmachem sowieckiego poselstwa w Londynie uzbójczego policjanta, któryby wszys-tkie osoby wchodzące zanotowywał”.

Wstają dziś z martwych metody Iwanów Groźnych, azjatyckie i dzikie czyż dziwić się więc, że w Polsce nie można znaleźć dyplomaty, któryby się ważył wyjechać do Rosji i pchać do-lrowolnie głowę pod młyn nieprawdo-podobieństw i niebezpieczeństw?

Taka jest Rosja dzisiejsza. A jutro? Trudno jest o nią mówić, lecz słysząc — jakby z pod ziemi — głosy, które wróżą rzeczy straszne, mogące się wy-lądować nowym oceanem krwi. Pisze o tem „Kurier Poznański”:

„Wśród ludu rosyjskiego, zarówno na wsi, jak w mieście rozlega się głuchy, krew w żyłach mrozący pomruk, który wkrótce przeobrazi się może w straszliwy ryk rozszalałego zwierzęcia. Władze sowieckie zdają

sobie najzupełniej sprawę z tego, że fala pogromów, jakich dzieje ludzkie nigdy nie notowały, przybiera się, i czynią wszelkie zabiegi, aby jej sta-wić opór, jeśli nie złamać, zanim zdąży się wylać na ziemię rosyjską „Biej Żydów!” (Bij Żydów!) — oto hasło, które zaczyna domirować wśród ludu rosyjskiego nad wszyst-kiem innem i przy pomocy którego porozumiewają się dzisiaj robotnicy, chłopci i żołnierze i marynarze. Przy-bliża się okropna godzina krwawego rozrachunku z plemieniem Izraela,

które — trzeba to przyznać otwarcie — w ciągu długich lat ośmiu — trzy-mało w szponach swych mocno wie-lomilionowy naród rosyjski, przera-biając go na swoją modłę i dla swo-ich używając celów”.

Tem rozpaczliwsze więc wysiłki dzisiejszej Rosji celem wywołania po-zaru rewolucji światowej. Jest bowiem przeznaczeniem bolszewizmu: albo roz-szerzyć się na inne kraje, albo uleść w Rosji likwidacji. Że likwidacja ta nie na-stąpiłaby w sposób sielankowy, jest więcej niż pewnem.

LISTY PARYSKIE.

Układy londyńskie przed Izba francuską.

ZAUFANIE DLA P. HERRIOT'A.

(Od specjalnego korespondenta „Słowa Polskiego”).

Paryż, 25. sierpnia

Rozpoczęte dnia 21 bm. obszerna deklaracja p. Herriot'a, debaty nad układowi londyńskimi, zakończyły się przed Izba posłów wczoraj, o godzinie 5-tej rano, po długim posiedzeniu, które z dwoma przerwami trwało 18 godzin. P. Herriot uzyskał zaufanie 336 głosami przeciw 204. Umiarkowany „Journal des Debats” powiada, że vo-tum zaufania mogłoby być uchwalone prawie jednomyślnie, albowiem wszy-scy w polityce zagranicznej jeden cel mają. „Uniemożliwiono to jednak opo-zycji przez naszkicowanie uchwały końcowej „powinnowaniami” pod ad-vechem rządu.

Mówców zabierało głos kilkunastu, przeważnie z opozycji. P. Herriot wy-głosił dwie mowy: pierwszą na począt-ku dyskusji, drugą — po jej zamknię-ciu.

Pierwsza mowa nic nowego nie przyniosła za wyjątkiem ustępów po-święconych arbitrażowi i wojskowej ewakuacji Ruhry.

W pierwszym p. Herriot podkreślił, że jego polityka z innej zupełnej wy-pływa doktryny niż polityka p. Poin-care'go. Doktrynie zwycięstwa z roku 1919 przeciwstawia doktrynę pojedna-nia.

Następnie bardzo szczerze opowie-dział premier, jak w Londynie p. Mac Donaldowi udało się, pomimo zobow-iazań przeciwnych, wysunąć sprawę wojskowej ewakuacji Ruhry i związać ją z dyskusją nad wykonaniem planu Daves'a.

Nie ulega wątpliwości, że nie udało-by się to, gdyby w Londynie repre-zentował Francję p. Poincare. I wica-na to odpowiada, że Poincare również plan ekspertów przyjął. Inna przecież była jego pozycja. Cieszył się p. Poi-ncare prestiżem niezaprzeczalnym. W Londynie może go bardzo nie znoszo-no, ale się z nim liczone, a o to głównie w polityce chodzi. Dowodem tego wy-miana listów pomiędzy p. Poincare'm a p. Mac Donaldem.

Ale p. Poincare przegrał wybory. — Był przekonany, że jest w kraju po-pularny. Zaniedbał swą politykę we-wnętrzną. Zbagatelizował organizację kapliczki przy wyborach wielką graja-ce rolę, zwracał się ponad niemi wprost do tłumu. I byłby prawdopodobnie wygrał, gdyby nie spadek franka, jaki mu finansjera zorganizowała na 4 miesiące przed wyborami, spadek ułat-wiony przez niedostatecznie ostrożną politykę skarbową rządu. I potem J. P. Morgan pożyczył Francji 100 milionów dolarów na podtrzymywanie franka — pod żyro londyńskiego banku „Lazard Brothers”, paryskiego „Weill Frenes”, oraz londyńsko - paryskiego banku Rothschildów — ale wzamian trzeba było uchwalić podniesienie podatków o 20 proc. i to popularność p. Poincare-go w tłumach podcięło. W żadnym kraju podatków ochocho się nie rłaci, a Francuzi napewno nie stoja w pierw-szym szeregu narodów pod względem patriotyzmu podatkowego...

Ideowo p. Herriot był sympatycz-niejszy i bliższy p. Mac - Donaldowi

niż p. Poincare. Ale politycznie pozy-cja p. Herriot'a była słabsza. Dyploma-cja angielska zaraz podniosła ton. Tu leży główna przyczyna sukcesów an-gielskich.

Głównym takim sukcesem jest zam-echanie bezpośredniej eksploatacji Zagł. Ruhry, zniesienie systemu z takim tru-dem zbudowanego w ciągu roku ze-szłego, a który według p. Hennecant'a, delegata belgijskiego w łonie M. I. C. U. M., przywiósłby w ciągu r. b. od mil-jarda do 1.500 milionów mk. zł. Kon-cerny węglowe Ruhry, choć mocno by-ły obciążone, potrafiły mimo to prze-dawać węgiel o 5 proc. taniej od cen światowych.

Na ten punkt i na sprawę bezpieczeń-stwa kładli główny nacisk mówcy opo-zycji. P. le Trocquer, b. minister robót publicznych w obu gabinetach Poinca-rego i jeden z organizatorów okupacji Ruhry, oraz p. Karol Reibel, b. mini-ster dzielnic wyzwolonych w pierw-szym gabinecie — wykazywali, że je-śli plan ekspertów jest naogół zadawa-lający i został przez Niemcy przyjęty, to tylko dzięki okupacji Ruhry.

— Plan Davesa jest synem Ruhry, — mówił poseł Reibel. Jesteśmy jego zwo-lemnikami, ale za układami londyńskie-mi głosować nie będziemy, albowiem nie są one sprawiedliwym tego planu za-stosowaniem. Trzeba było utrzymać rozdział pomiędzy okupacją wojskową a ekonomiczną: na wypadek nowego ze strony Niemiec zawodu Francja po-winna mieć możność podjęcia eksplo-atacji bezpośrednio na nowo.

Pos. Ludwik Dubois, który dwa i pół roku był prezesem Komisji Od-szkodowań, krytykuje nie tylko układy londyńskie ale i sam plan Davesa, któ-ry go wcale nie zadawała, albowiem faktycznie przekreśla, a przynajmniej mocno ogranicza kompetencję Komisji Odškodowań. „Francja — mówi — na pewno nie będzie miała takich wpły-wów w organizmach stworzonych przez plan ekspertów, jakie posiadała w łonie Komisji”. Na to p. Herriot od-powiedział, że opinia francuska dość ma już teorii i laknie przedewszyst-kiem pieniądze, a te plan ekspertów za-pewnia...

P. Loucheur, b. minister w drugim gabinecie Poincarego, popiera dziś p. Herriota, bo chce być „budowniczym a nie burzycielem”. Plan ekspertów da-je dwie rzeczy: kontrolę finansów nie-mieckich i powrót Ameryki. To jest dużo. Ale mówca zwraca uwagę, że so-cjaliści francuscy powinni robić nacisk na p. Mac - Donald'a w sprawie dłu-gów międzysojuszniczych i przypom-nać mu jego zobowiązania frankfur-ckie. Jak wiadomo, we Frankfurcie ze-brali się w roku 1921 przedstawiciele partii socjalistycznych mocarstw sprzy-mierzonych i Niemiec i wypowiedzieli się za skreśleniem długów międzyso-juszniczych, oraz zaplaceniem przez Niemcy tych wszystkich sum które niezbędne są na odbudowę. Uchwały frankfurckie podpisał między innymi p. Mac-Donald.

Bezpieczeństwo Francji było głów-nym przedmiotem mów posłów Lud-wika Marina i Jana Fabry, b. mini-strów dzielnic wyzwolonych i kolonii w drugim gabinecie Poincarego: tu-dzież posła rojalistycznego Le-Cour Grandmaison'a. Mówcy ci dowodzili, że wojskowa ewakuacja Ruhry zmniej-sza bezpieczeństwo Francji. Na co p. Herriot zaproponował, aby Izba wysła-chała gen. Desticker'a, szefa sztabu marszałka Focha i komisarza rządowe-go dla spraw wojskowych.

Opozycja była formalnie zaskoczona tem, co z ust generała się dowiedzia-ła, a mianowicie: Marszałek Foch o-świadczył p. Herriotowi, iż „wojsko-wa ewakuacja Ruhry nie obchodzi bez-pieczństwa Francji, podobnie jak nie obchodzi jej sprawa utrzymania kole-jiarzy francusko - belgijskich w Nad-renii”.

Ze zdaniem tem zsolidaryzował się minister wojny gen. Nollet, precyzując że „rozbrojenie Niemiec jest jedynym warunków ewakuacji Kolonii”.

Zaś socjalista Paul Boncour podkre-slił, że bezpieczeństwo Francji jest przedmiotem troski nie tylko prawicy. Rozbrojenie Niemiec nie jest sprawą którą „załatwimy w kilka tygodni”.

— Nie bieżące lata są niebezpieczne, ale przyszłe, mówił p. Boncour. Nie Ludendorff jest groźny ale von Seect, który według szczegółowo obmyślo-nego planu przygotowuje nową armię niemiecką. Do Ligi Narodów, choć je-szcze kruchej i niedoskonałej, zwrócić się musimy. W przyszłości — to jedyna nadzieja bezpieczeństwa.

Z mówców rządowych wystarczy wymienić posła socjalistycznego Leo-na Bluma. Z talentem wytoczył on prawdziwy akt oskarżenia pod adre-sem p. Poincarego i jego polityki. Do-wodził, że konferencja londyńska od-bywała się w atmosferze zatrutej przez „poincareizm”, a wybierając się od 18 miesięcy burza, wybuchała nad głową męczennika-Herriota. „Plan Davesa — mówił — to najgorsze rozwiązanie, jak-kie Francji w sprawie odszkodowań przedłożono. Przyjęcie go jest bankru-otwem polityki p. Poincarego. Plan Bonar Lawa był o wiele lepszy”.

Jest to twierdzenie głoszone. Nie było w planie Bonar Lawa ani kontroli finansów niemieckich, ani gwarancji, które przynosi plan Davesa. A przede-wszystkiem Niemcy byli wówczas har-dzi, o kontroli i gwarancjach słuchać nie chcieli, a nawet kanclerz Cemo, już po okupacji Ruhry przedłożył 5 czer-wca 1923 plan, przewidujący wprowadze-pewne zastawy, ale bez gwarancji. Do-piero fiasko „biernego oporu” nauczy-ło Niemców rozumu.

Czyż nie można było lepiej wyzy-skać kapitulacji niemieckiej z 25 wrze-snia r. z? — To inna sprawa. Zwoła-nie komisji ekspertów zaproponował, jak wiemy, sam p. Poincare. Czy było to z jego strony posunięciem taktycz-nym, czy stracił on wiarę w eksplo-atację bezpośrednią? — Zagadka.

Atoli i sam p. Blum oświadczył, że gdyby należał do rządu, nie dokonałby natychmiast ewakuacji Ruhry, aby „nie ułatwiać gry nacjonalistom niemiec-kiem”.

— W polityce — mówił — przecho-dzi się z jednego stanu równowagi w drugi serią wahanć...

Że Francja swój stan równowagi w polityce zagranicznej zmienia, to dziś nie ulega wątpliwości.

Kazimierz Smogorzewski.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

W zakładach naukowo-wychowczych

epkb. Zofji Strzałkowskiej

we Lwowie (gimnazjum, seminarjum, 4-ki, szkoła powszechna, ogródek dzie-cięcy) rok szkolny rozpoczyna się w dniu 1 września nabożeństwem o godz. 10-tej rano. Zapisy codziennie od 9—11-tej i od 4—6-tej po poł. — Egzamina wstępne w dniach 2, 3 i 4-go września br. 4758n

DR. JAN ARNOLD.

Nad dolną Piawą.

==

Piawo! ilu też Polaków za nie swoją zmuszonych walczyć sprawę, znalazło śmierć nad brzegami wód twoich i w twoich nurtach, ile też krwi polskiej ugniosły fale twoje, gdy wezbrały nagle w pamiętnych dniach wielkiej bitwy w połowie czerwca 1918 roku, jakby walczyć chciały wspólnie z synami wolnej ziemi włoskiej, w obronie perły Adriatyku, Wenecji, do której za wszelką cenę wdrzeć się pragnęły mocarstwa centralne i która hen poprzez laguny okazując strzeliste wieże swoje — jakby wzywała ciebie Piawo, byś nie przepuściła przez odnety swoje najeźdźców.

Gigantyczny zaiste nad brzegami twoimi toczył się bój i na ziemi równinnej, przerzniętej wszędy i wzdłuż kanałami, a troskliwie uprawnej i w lasach jasnego, rozpiętego nad tobą namiotu nieba włoskiego, przelatwały nad tobą, to sycząc ostro, lub wyjąc przeraźliwie, pociski dział i przewalając się miny, wywołujące zdolny zgasić człowieka pęd powietrza, bryzgały nad tobą pociski gradem żelaznych odłamków, od których legło nawet plectwo, celu rzezi tej nieświadome, lub wyrzucały na pozór niewinne chmurki gazów trujących, albo rozpylały niemniej trujące ciecze.

I kładły się Piawo wzdłuż brzegów twoich nieraz grupami całemi rozszarpane ciała i synów ziemi włoskiej i najeźdźców, a między nimi szczególnie dużo synów ziem włoskich, taknących własnej swobody, a rzucanych masowo w bój ten śmiertelny przez przeczuwającą już rozpad monarchię Habsburgów.

Szliście i Polacy ponuro w bój ten, jak stado niewolników i jakby w przeczuciu już, że dziesiętkowani co najmniej wracać będziecie, szliście z myślą o najbliższych, powrotu waszego w ziemi ojczystej łązawo wyczekujących szliście ponuro i idąc na pobojuwisko nie zdrżeliście, zahartowani i znieczuleni okropnościami wojny — rzezi na widok rozszarpanych ciał żołnierskich, obśnitych rojem much zjadliwych, którzy śmierć męczenną opiewali chyba niezliczone w błotach lagunowych chłory żab, ale zdrżeliście i mimowoli nie wola skępowane zaciskaliście pięści, gdyście przechodzili koło gdzieś gdzieś rozmownie w pobliżu dróg zawieszonych i w kurezu śmierci zastygłych trupów czeskich legionistów.

A nim zbliżyliście się jeszcze do linii ognia, do linii pocisków i gazów trujących — już zawisły nad wami szerokoskrzydłe potwory powietrzne, siejąc bombami, gradem kul, a czasem niewinną na pozór strzałką stalową, jakby do zabawki dziecięcia przeznaczoną, która atoli padając ostrzem, o ile na helm silny nie trafiała, wgłębiała się jak piorun w czaszkę dotkniętego.

Zaś czasem taki szerokoskrzydły potwór powietrzny wypuszczał nagle jakby rój srebrzących się w powietrzu motyli. — Chwytałście niejednego w przełocie i mając w ręku kartkę zadrukowaną, czytaliście:

„Polacy! Naczelna Rada Wodzów Sprzymierzonych po rozprawach w Wersalu ogłosiła 5 czerwca następującą uchwałę. Narodzi Sprzymierzone uchwalać nie zostawić ani jednego ludu wolnego na świecie na łasce Berlina. I my Polacy nie będziemy wydani na samowolę Prusaków. Polacy! Czy rozumiecie te słowa? Jeżeli Włochy, Francja, Ameryka i Anglia zwyciężą, my Polacy będziemy wolni. Czy sprzymierzeni zwyciężą, pyta niejedną z was. Zwyciężą jak Bóg na niebie. Cienięzyście Niemcy z Berlina czy z Wiednia muszą zginąć — poco wy macie ich bronić i gnać razem z waszymi prześladowcami? Plućcie na tę niegodną służbę i przejdźcie do Włoch, gdzie zachowacie życie i zdrowie“.

Za wami jednak trupy legionistów czeskich, a przed wami pociski od strony włoskiej, dokąd was wołają, błądzą i nielitościwie i przewala fale swo-

je groźne. Zła dzisiaj stara Piawa, pamiętająca prastarą kulturę Italii i najeźdy barbarzyńców północy i epokę odrodzenia, Dantego, Michała Anioła, a także niewolę austriacką, a potem Garibaldięgo.

A szczególnie zawzięty, morderczy bój toczył się na południe od St. Dona di Piave o wyspę wytworzoną ramieniem Piawy i Piave vecchia. Zdawało się, że cyklop jednooki wyszedł z podziemia i kuć zaczął, gdyż huk dział, grzmot eksplozji granatów i min w połączeniu z niesłabnącym grzechotem kulomiotów, wytwarzał złudzenie kucia licznych młotów, kucia ciągłego, że aż w mózgu się mąciło, że poza rzemieślniczą krwawą robotą wojny — wprost myśl była ogłuszona.

Pracowała bez wytchnienia ciężka bateria; naokół padały pociski, łamiąc drzewa, odsłaniając przez straszne rany murów wnętrza domów, niedawno sie-

dlisk spokojnych rodzin wieśniaczych, pękł z rumorem dach i rozsunała się ściana kaplicy w Passarella w obliczu rozpiętego na krzyżu Chrystusa.

„Miluj bliźniego“... A już nowe, coraz nowe wśród zieleni bujnej powstają kategory; pada kadłub kanoniera, gdy głowę już porwał w błota pocisk przeleciały...

A potem, gdy przycichł cokolwiek bój ten, jeden z najzawziętszych w dziejach wielkiej wojny, była chwila, że wyspa ta w niczym nie była reką; tylko trupy leżały i trupy, a biegło po niej kilku szaleńców ogarniętych żołnierzy.

A aeroplan włoski wyrzucił białe ćwiartki, które głosiły: „Bolletino di guerra N. 1120“. „La violenza della battaglia attenuata alquanto sulla fronte montana va crescendo sul Piave“.

„Il contegno della truppe nostre ed alleate nella battaglia e' ammirevole“.

Z Ziemi Dobrzyńskiej.

Część historycznego księstwa Mazowieckiego w postaci klina między Wisłą a Dnwcą zwie się Ziemią Dobrzyńską, zapewne od dwóch Dobrzyńców, znajdujących się tu: jednego nad Wisłą, a drugiego nad Dnwcą. W początkach bieżącego tysiąclecia Ziemia Dobrzyńska narażona była na częste napady sąsiednich wojowniczych Prusaków i do walki z nimi ks. Konrad Mazowiecki założył zakon rycerski „Braci Dobrzyńskich“ z siedzibą w Dobrzyńcu nad Wisłą, a gdy ci nie sprościli zadania, sprowadził w roku 1225 z Palestyny teutoński zakon rycerski Najświętszej Marii Panny, znany pod nazwą „Krzyżaków“. Nie zadowalając się wyznaczoną sobie ziemią pogańskich Prusaków, Krzyżacy zagarnęli Ziemię Dobrzyńską, którą zwrócili dopiero za Kaimierza Wielkiego, na mocy traktatu kaliskiego z r. 1343. Zabytkami z owych czasów są ruiny zamczyska w Dobrzyńcu nad Wisłą i nieźle zachowany zamek obronny w Golubiu nad Dnwcą. Kraj to nizinny, wzniesiony nie o wiele wyżej ponad sto metrów nad poziom morza, pofalowany z głębokimi parowami i kotlinami, w których zgromadzona woda tworzy liczne mniejsze i większe jeziora i z tego powodu jest podobny do sąsiedniego Mazowsza Pruskiego. Dnweca wypływa z tamtejszych jezior i uchodzi do Wisły w okolicach Torunia.

Gleba na przemian piaszczysta i gliniasta. Najbardziej charakterystyczną cechą tej krajiny są jej bezdroża. O ile Niemcy wprost odrutowali kolejami starą granicę po swojej stronie, o tyle Moskale upatrywali bezpieczeństwo swej zachodniej granicy w najgorszej komunikacji. Olbrzymi czworobok, ograniczony liniami kolejowymi Warszawa - Łowicz - Toruń - Działdowo - Warszawa ma warunki komunikacyjne przedwiośenne i trudno by przypuścić, że coś podobnego może istnieć w Europie środkowej w 20-tym stuleciu. — Przebywanie koniami wielu dziesiątków kilometrów z szybkością 8 kilometrów na godzinę po drogach piaszczystych i kamienistych, poprzerzynanych spadziści parowami, jest na porządku dziennym. Drog bitych jest bardzo mało. Wisła, przecinająca po przekątnej po wyższy czworobok, jest nieregulowana i wskutek nadmiernej szerokości zbyt płytka, aby stać się tą ważną arterią komunikacyjną, jaka powinna być i rzeczywiście ruch parostatków, berliński i trawo jest na niej bardzo słaby.

Niezłocznie po zajęciu kraju polacy wojny Niemcy zabrali się energicznie do ukpszania środków komunikacyjnych: zbudowali na Wiśle stałe mosty pod Włocławkiem i Płockiem, przebudowali krótkie wąskotorowe Lubiec - Nowosielsk długości 163 kilometrów i zbudowali kilka nowych szos, oraz przebudowali i poprawili stare. Obecnie jest w tym przebudowa kolejki Nowosielsk - Lubiec na normal-

no - torową i budowa nowej linii Kutno - Płock - Brodnica. Oczywiście rzecz, że przedsięwzięcie tej pociągi kraju dwoma liniami kolejowymi wzdłuż i wszerz znakomicie polepszy jego komunikację, ale jeszcze sporo wody w Wiśle upłynie, zanim to nastąpi, bo roboty postępują bardzo powoli, ale przecież i to jest pocieszające, że coś się robi, podczas gdy w budowie szos panuje kompletny zastój. Niemcy wytrasowali i rozpoczęli budowę szosy Lipno - Dobrzyń - Sierpc, lecz zbudowaną przez nich kawałek tej szosy za rogatką lipnowską przez 6 lat nie posunął się ani o jeden cal naprzód.

Istnieje tu tak zwany szarwark, t. j. obowiązkowe bezpłatne świadczenia na rzecz budowy dróg. Pewien obywatel, chcąc spełnić na tym ciążący obowiązek szarwarkowy, zabrał się do zwózki kamieni w styczniu, gdy nie było innej roboty dla koni i ludzi, lecz odnośnie władze wzbroniły mu tego, na tomiast w końcu lipca br. przysłały nakaz zwiożenia 58 metrów kamienia do 15 sierpnia. Oczywiście rzecz, że te go nakazu nie spełnił, bo otrzymał go w porze najnieuważniejszej pracy przy żniwach, a zresztą okazało się, że było to zupełnie zbędnym na rzeczony odcinek drogi nawieziono kamieni znaczna ilość jeszcze przed kilku laty, przed pewnym czasem drogę tę rozkopano i uniemożliwiono jazdę po niej, a obecnie nie robi się przy niej nic i nie wiadomo, kiedy robota zostanie wznowiona?

W innym miejscu na trakcie Lubiec - Dobrzyń wiosenną powódź zerwała most, zamiast którego od pół roku zleje przepaść, nie ogrodzona i bez jakiegokolwiek znaków ostrzegawczych o niebezpieczeństwie. Przekazł rzeki odbywa się wbród przez głęboką piaszczystą parów z ogromnym uniesieniem koni i zniszczeniem wozów.

Takj stan dróg jest tembardziej rażący, że Ziemia Dobrzyńska ma niewyczerpane zapasy wybornego kamienia granitowego, naniesionego tu w epoce lodowców i rozrzuconego równomiernie we wszystkich okolicach. trzeba tylko pozierać go z pół, rozdrobnnić i rozpyłać na drogach. Prusacy świetnie wyzyskali te naturalne warunki i w swoim zaborze zbudowali oprócz konnych kolei gęstą sieć dróg bitych, to też podróżny po przebiegu starej granicy w Lubiezu lub Golubiu nabiera wrażenia, jak gdyby ocknął się w innej epoce historycznej.

Żniwa dobiegają końca w dosyć korzystnych warunkach atmosferycznych, lecz plon jest nieświorny. Obliczają, że zbiory dadzą w słomę około połowy, a w ziarno około trzech czwartych w stosunku do przeszłorocznych. Zwłaszcza źle jest z żytem, które osłabiła długotrwała zima, a ostatecznego ucierpiało ono od tak zw. rdzy, bardzo rozpowszechnionej w ostatnich latach w tutejszych okolicach.

Neurodzaj tego najważniejszego zboża chmurzy czoła rolników, którzy u-

tyskują na ciężary podatkowe i społeczne, niewspółmierność cen płodów rolnych i produktów przemysłowych biurokratyzm państwowy i nierówności samorządowa. Z powodu niezwykle zawilgości systemu podatkowego, różnorodności i wielorakości danin, niewłaściwych terminów uiszczania podatków i lichwiarskich odsetek zwłoki, ludność wiejska nie jest w stanie należycie bronić się przed fiskalizmem przy nieprawidłowym lub niesprawiedliwym wymiarze podatków i bywały wypadki, że ściągiera pierwsza zaliczka na podatek majątkowy przewyższała cały podatek, który po niąg ustaw ma być zapłacony w sześciu ratach w ciągu trzech lat. To prowadzi do rozgorznięcia ludności i obniżenia moralności podatkowej. Powszechnie są również żale do „Unitasu“, którego pośrednictwo przy eksporcie zboża celem zdobycia pieniędzy na podatek majątkowy, okazało się fatalnem, bo iarażło rolników na przeżycie trudności przy odstawie zboża a nie dało spodziewanej wyższej cen eksportowych w stosunku do cen krajowych.

Podczas zmiennej waluty przyjęto na wszy za najnowszchniejszy miernik wartości żyto, w którym rolnik obliczał swe dochody i rozchody i słusznie skarży się, że obecnie musi oddać tego żyta za każdy wytwór przemysłowy (ubranie, bielizna, obuwie, narzędzia, uprząż, żelazo, węgiel etc.) i podatki kilkakrotnie więcej, niż przed wojną, podczas gdy rola przy równości pracy rodzi obecnie mniej, niż dawniej z powodu wyczerpania gleby i braku inwentarza.

Istotną plagą społeczną jest nasz biurokratyzm i bezduszny formalizm, zdolny zagwoździć i zahamować każdą najslusniejszą sprawę. Marnuje się olbrzymie sumy na drukowanie i pisanie ciągle zmieniających się rozporządzeń, cyrkularzy, formularzy i kwestionariuszy, których po większej części nie rozumieją, ani autorzy, ani ich odbiorcy. Przeciwny Królówiak znajduje pociechę w latwiej tłumaczeniu tego zjawiska: wszystkiemu winni „Gallicjaci“, wypędzić ich stąd i wszystko będzie dobrze. Trudno przewidzieć, jak wyglądałby nasz mechanizm państwowy bez udziału w jego budowie „Gallicjaków“, ale sporo jest danych na to, że w państwowym chaosie więcej jest naleciałości ze Wschodu niż z Zachodu. Pewien kandydat na pociąg ta zwrócił się do mnie w trzech dniach z prośbą, abym podał mu imiona nazwiska naszych ministrów, bo te szcze góły są mu potrzebne przy oczekiwaniu go egzaminu. Wątpliwy jest skutek takich wiadomości na uzdolnienie przyszłego stróża porządku społecznego, ale niewątpliwe jest źródło podobnego egzaminu: mógł pójść go tylko człowiek wschodni, który kiedyś uczył się na pamięć imion rodaków carskiej Rosji już czasy, gdy skrzynki chłopskie były wypełnione banknotami. Stare banknoty zmieniły się w bezwartościowy papier, a nowych jest jeszcze większy brak na wszy, niż w mieście.

Na tem dosyć ciemnem tle odcinają się przecież i jasne smugi. Bezpieczeństwo publiczne w tutejszych okolicach nie pozostawia nic do życzenia.

Stosunki agrarne i służbowe na folwarkach są normalne. O strajkach dawno zapomniano i nie nie zapowiadają ich w przyszłości. Praca na wszy wro i kłopi, jak dawniej, od wschodu do zachodu słońca i nikomu nie śni się ograniczać się do ośmiu godzin, bo rolnik ze wszystkich klas społecznych najlepiej rozumie, że jego byt i dobrobyt stoja w prostym stosunku do ilości pracy.

Wieś nasza jest najpewniejszą ostoją stałego porządku społecznego i ona niewątpliwie rozbija się jak o skałę wszystkie ataki rodzimego importowanego bolszewizmu.

Inż. Józef Jaskólski.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Reakcja nie odpowiada.)

DENTYSTA Marian Stanisław Seeman
powrócił i przyjmuje jak przedtem
Leona Sapiehy 37. n4720

Wiadomości bieżące.

Lwów, 30 sierpnia.

TEATR WIELKI.

W sobotę, 30 bm., o g. 7.30 „Obłęd”.
(Gościwy występ Sosnowskiego.)

TEATR MAŁY.

W sobotę, 30 bm., o g. 7.30 „Konfektacja męska”, kom. w 3 aktach. (Premiera)

Teatr Nowości zamknięty z powodu prac rewelacyjnych drogi dojazdowej.

=====

JAK BRZMI DEPEZA NADANA Z MARSZA?

Telefoniem z Kopenhagi donoszą nam, że udało się już odczytać depeszę, nadaną z Marsa. Brzmi ona: Kupujcie obuwie tylko u Henryka Posta, Lwów, Pańska 1. 7, gdzie można nabyć obuwie luksusowe, krajowe i zagraniczne po najniższych cenach. 4852

=====

— W sprawie przedstawień „Świt, dzień i noc”. Dyrekcja Teatrów miejskich donosi: Sztukę Nocodemego „Świt, dzień i noc” zakupiła przed kilkoma miesiącami wspomniana Dyrekcja, wskutek czego nikt nie ma prawa we Lwowie grać tej sztuki, która ukaże się na scenie Teatru Małego w pierwszej połowie września. Dyrekcja jest w posiadaniu kontraktu podpisanego przez reprezentantów autorów zagranicznych, który nie dopuszcza do tego, by sztukę zakupioną były grane w tym samym mieście przez zespół obcy.

— „Konfektacja męska” Molnara, której premiera w Teatrze Małym odbędzie się dziś tj. w sobotę, zapowiada się pod każdym względem bardzo dobrze. Generalna próba wykazała, że sztuka łączyć może na nieprzeciętne powodzenie. Resztę biletów sprzedają jeszcze dzisiaj kasy.

— Abonamenty teatralne. Na liczne zapytania, skierowane do Dyrekcji, odpowiadamy, że prawo nabywania tych ogromnych zniżek mają ci wszyscy, którzy żyją z pensji, ogół pracujący w warsztatach, fabrykach itd., oraz niezarobkowi, którzy wykazują się odpowiednimi legitymacjami. Sprzedaż odbywa się codziennie do 6 września włącznie.

=====

— Kaplica na cmentarzu Obrońców Lwowa, a Kaplica Orląt. Straż Mogił Polskich Bohaterów pod przewodnictwem p. Kazimierza Neumannowej spotyka się często z zarzutem, że budowa kaplicy na cmentarzu Obrońców Lwowa trwa zbyt długo, i dużo kosztuje. Mylnie te zarzuty pochodzą stąd, że wielu identyfikuje budowę tej kaplicy z budową pomnika Kaplicy Orląt. Otóż wyjaśniamy, że Komitet budowy pomnika Kaplicy Orląt zawiązał się na wiosnę tegoż roku. Komitet pomnika Kaplicy Orląt odstąpił stanowczo od budowy Kaplicy Orląt, a zamiast postawić ku czci poległych w obronie Lwowa pomnik obok Politechniki, zbiera jednak fundusze pod imię pomnika Kaplicy Orląt. Straż Mogił Polskich Bohaterów natomiast kończy już kaplicę na cmentarzu Obrońców Lwowa, a także już ukończyła pomnik na Persenkowej, ku czci poległych w obronie Lwowa, a poświęcenie tych obu obiektów nastąpi we wrześniu br. Ponieważ cele i przedmiot pracy, pomimo różnych wyników są podobne, powstają pomylki, przypominające. Dowiedźcie się! Domejcie. Sądźmy, że wobec kilkakrotnych sprostowań Komitet budowy pomnika Kaplicy Orląt postąpił niejako zarówno wobec ofiarodawców, jakoteż i wobec Straży Mogił Polskich Bohaterów, gdy podobnych ogłoszeń, jak „Pudełko szczęścia” w Nr. 233 „Słowa Polskiego” nie będzie umieszczano anonimowo i gdy zgodnie z rzeczywistym planem oznaczy swe zbiórki nie na rzecz pomnika Kaplicy Orląt, lecz pomnika obok Politechniki ku czci poległych w obronie Lwowa. Cel ten niewątpliwie godny jest poparcia, a dokładne jego określenie nie wprowadzałoby w błąd publiczności i chroniłoby Straż Mogił Polskich Bohaterów od niesłusznych posadzeń i zarzutów. — Straż Mogił Polskich Bohaterów we Lwowie.

— Wyższa szkoła górnicza w Przybramie (Czechosłowacja) obchodzi w tym roku 75-letnią rocznicę swego istnienia i z tej okazji wyda drukiem pamiętnik, w którym zostaną umieszczone imiona wszystkich absolwentów z podaniem obecnego miejsca zamieszkania i tytułu. Rektorat szkoły prosi absolwentów także, ażeby mu łaskawie jak najrychlej podali: 1) rok matury, 2) nazwę rodzinnej miejscowości i rok urodzenia, 3) rok w którym absolwowali, 4) teraźniejsze stanowisko i adres.

— Bieg wagonów bezpośredniej komunikacji I. II. klasy Lwów—Wiedeń przy pociągach pospiesznych Nr. 301 (przejazd do Lwowa 19.05) oraz Nr. 302 (odjazd ze Lwowa 10.10) przedłuża się do 15 września br.

— Zwinęte młotowych biur rozsprzedają kart wstępu na uroczystość otwarcia Targów Wschodnich. Ze względu na ściśle ograniczoną liczbę płatnych biletów wstępu na uroczystość otwarcia Targów Wschodnich i wielki tychże popyt, Dyrekcja T. W. celem uniknięcia zbytecznego natłoku publiczności, zwinęła utworzone poprzednio osobne miejsca rozsprzedaży tychże biletów

poza Biurami centralnymi Targów. Bilety te będą w ściśle ograniczonej liczbie do nabycia wyłącznie w Biurach centralnych T. W. na Placu Wystawowym. Osoby, które pragną za płatnymi kartami wstępu uczestniczyć w uroczystości otwarcia, muszą celem nabycia ich zgłosić się w Biurach centralnych T. W. najpóźniej do wtorku 2 września br. z zapożyczeniem swego imienia i nazwiska. Imienne karty wstępu, opiewające na osobne osoby, będą następne w czwartek, 4 września br., w tychże Biurach osobiste do odebrania. 4847

— Zakład Sr. Szkolnych im. Notre Dame z 9-klasową szkołą powszechną i gimnazjum niższym rozpoczyna rok szkolny nauczaniem 9 września, o g. 9 rano. Wpisy do 10 września. Ochotek 8. 4841

— Ślub p. Janiny Supińskiej z p. Stanisławem Ludomirem Barzykowskim odbędzie się dziś o g. 11.30 przedpoł. w kościele św. Mikołaja. 4823

=====

— Iluminacja kartkowa z okazji pobytu p. Prezydenta Rzeczypospolitej we Lwowie została zorganizowana przez Referat Oświatowy Komendy Miasta i Placu w porozumieniu z lwowskim Podkomisarzatem II. Kongresu C. I. E. Do iluminacji wystaw sklepowych przeznaczono są duże portrety p. Prezydenta sprzedawane w cenie 1 zł.; dla mieszkań prywatnych nalepki mniejszego formatu. Sprzedają po sklepach i lokalach publicznych zajmują się specjalnie zorganizowane patroli akademickie; miejsca sprzedaży nalepek będą ogłoszone później. Sprzedający będą się wykazywać specjalnym upoważnieniem. Dochód na cele oświatowe i młodzi akad.

— Na dochód budowy pomnika „Orląt” na Technice sprzedawane będą w dniach 30 i 31 sierpnia oraz 1 września „Pudełko szczęścia” zawierające znakomite cukierki firmy M. Czapliński, Warszawa, oraz bony na różne baleczne niespodzianki, które można oglądać za wystawą sklepów WP. M. Szalkiewicz i St. Wrońskiego Synowie. Cena pudełka tylko 1 zł. Wszystkie pełne.

— Urząd pocztowy „Lwów—Targi Wschodnie”. Z dniem 3 września br. wchodzi w życie urząd pocztowy, telegraficzny i telefoniczny na placu wystawowym we Lwowie z nazwą „Lwów Targi Wschodnie” na czas trwania Targów. Zakres działania tego urzędu obejmuje: 1. w dziale pocztowym przyjmowanie wszelkiego rodzaju przesyłek tak poczty listowej, jak i paczkowej i doręczanie tychże na terenie Targów Wschodnich. 2. W dziale telegraficznym przyjmowanie i doręczanie telegramów. 3. W dziale telefonicznym przeprowadzanie rozmów miejscowych i międzymiastowych. Służbę oddawczą tj. doręczanie przesyłek poczty listowej i paczkowej dla okręgu urzędu poczt. „Lwów Targi Wschodnie” uskutecznić ma urząd pocztowy Nr. 1 we Lwowie.

=====

— Zuchwałość gimnazjum ruskiego.

W gimnazjum Bazylianek we Lwowie figurowało na urzędowej tablicy zakładu ogłoszenie wpisów na „uniwersytet ruskim”, aż zdjęto je pod presją dyrekcji policji. Należy dodać, że to gimnazjum ma najwyższe prawa państwowe, tak zwane prawa „A”, a jego dyrektor p. Szczurat, niedawny „rektor uniwersytetu ruskiego” jest profesorem rządowym, płatnym przez państwo. Cóż więc dziwnego, że przy takiej agitacji z urzędowej tablicy ogłoszeń za „uniwersytetem” chodzą do niedawna na owe śmieszne wykłady jeszcze 130 uczniów. Zachodzi tylko pytanie, co robi kuratorium z prawami państwowymi tego gimnazjum, gdzie tak jawnie wzywa się do bojkotu uniwersytetu państwowego. Wobec aktualności katedr ruskich w Krakowie — oczywiście Rusini używają wszystkich środków, by galwanizować terrorem swój „uniwersytet lwowski”, a jego „kwestor” Mudry, karany za swą akcję administracyjną, śmieje się z tej kary, gdyż województwo zwleka już bardzo długo umyślnie z jej zatwierdzeniem.

— Inwalidom wiatr w oczy wieje!

Srożąc się przez długie lata wojna pozostawiła rzeszę ludzi, którzy w twardej służbie frontowej utracili zdrowie, a z rąk strzeleckich powrócili do domu kalekami czy też niezdolnymi do fizycznej pracy. Złożyli za ojczyznę sprawę swe zdrowie, z któ-

rem na całe życie wzięli stały rozbrat. W państwach zachodnich społeczeństwa w szczerzej wdzięczności otoczyły te mnogie inwalidzkie rzesze trwałą opieką, dokładając wszelkich starań, ażeby zapewnić im znośne warunki życia i wynagrodzić choćby w drobnej mierze zasługi tych, którzy pewnie nie wyszli kalekami ze służby pozafrontowej, ale padali ranni w walce oko w oko z nieprzyjacielem. We Francji np. podczas uroczystych obchodów „święta wolności” widzimy na czele pochodów szeregi inwalidów, góraci witane przez tłumy, u których oddalanie się od rozgwanu wojennego nie zatarło zasługi stygmatem wiecznego kalectwa znaczących ludzi. U nas miastety inaczej. Na posiedzeniach komitetów obchodowych daremnie szukać delegacji inwalidów, którzy przecież mają swój związek i reprezentują setki członków. Prędko zapomnieli się o nich i usunęło się ich poza nawias społeczeństwa! A przecież tego rodzaju postępowanie budzić musi w ich szeregach rozgoryczenie i żal do społeczeństwa, które tak szybko przeszło nad nimi do porządku dziennego. W swej ciężkiej dolce w tych dniach przeżywała inwalidzi polscy znów twarde chwile. Gdy tylko ucichnął szereg oręża i nie zabłysły jeszcze inwalidzkie rany — magistrat zezwolił inwalidom na otwarcie kiosków i dał im jakieś takie warunki życiowe. Niekiedy z tych biedaków mając oparcie, stosownie do słabych swych sił, założyli sobie rodzinę w nadziei, że „laska” magistratu będzie trwała dla nich uznaniem. Tymczasem obecnie magistrat zmusza inwalidów do podpisywania deklaracji, że po upływie pięciu lat owe kidski przejdą na własność magistratu, a z chwilą tą wyrzucona kalecza rzesza pójdzie chyba o kija zebraczym na bruk ulicy, gdzie i tak grozę jeszcze dzisiaj budzą ciemni inwalidzi, opuszczeni przez społeczeństwo i zarabiający na suchy kawałek chleba grą na grzebienu czy przecie żelaznym. Może tych kilka słów na razie wystarczy!

— W sprawie dostawy paszy i słomy dla wojska. Jak się dowiadujemy o dostawę paszy i słomy dla lwowskiego Korpusu obok innych ofertów starała się Spółka ekonomiczna Kolek rolniczych w Lublinie i Fundacja Skarbowska w Drohomyżu, która utrzymała się na drugim miejscu. Tymczasem okazało się, że za Spółką lubelską kryją się znani spekulanci żydowscy, którzy żeglując pod firmą polską już byli u celu swych sprytnie ukrytych planów. Gdy te zostały odkryte — sprawa dostawy stała się znów aktualną. Zdawać mogłoby się, że ostatecznie się przy dostawie Fundacja Skarbowska, znana z długoletniej swej tak bardzo humanitarnej działalności, utrzymująca Zakład dla sierot w Drohomyżu, oddająca społeczeństwu co najmniej liczną szereg doskonałych do swego zawodu przygotowanych rzemieślników, dostarczająca stypendiów, utrzymująca dom dla starców i kilka innych pokrewnych instytucji. Wszak rozporządza ona pniem trzech tysięcy morgów pierwszorzędną paszy, zatem użyćca wszelkiej reki, że solidna dostawa odpowie wszelkim warunkom ofertowym. Tymczasem żydowscy dostawcy-spekulanci, pragnąc za wszelką cenę nie dopuścić Fundacji — wysunęli w ostatecznej chwili pewne „polskie” konsorcjum, za którym znów sprytnie się ukryli. Sądźmy, że sprawa jest tak jasna, że sfery międzynarodowe nie natrafiają na trudności w jej ostatecznym załatwieniu.

— Popieranie żydów w Małopolskim Zakładzie Odzieżowym. Opowiadając sobie na mieście, że Małopolski Zakład Odzieżowy, instytucja o charakterze zewnętrznie czysto katolickim, od pewnego czasu silnie proteguje żydów. Szefem pracowni krawieckiej ustanowiono żyda, ulubieńca dyrektora Zakładu p. B., aczkolwiek ma on niższe kwalifikacje od swych kolegów chrześcijan. Nowy kierownik pracowni przyjął kilkadziesiąt wspólnych wyznawczyń, którym też dał lepszą pracę, pomijając robotnice katolickie.

Na zwróconą zaś sobie uwagę proponuje robotnicom katolickim: „jak się pani nie podoba, można odejść”. Możeby ciało nadzorcze, składające się z poważnych ludzi, zechciało zająć się uważniej polityką dyrekcji Zakładu, celem usunięcia niewłaściwości, o których na mieście zaczyna być głośno.

— List, który doszedł... po dziesięciu latach. Proszę nie myśleć, że chodzi tu o jakąś historię wojenną, która kończy się łzawym refrenem „Jaś nie doczekał”. Adresat nie wędrował w znoju za dziesiątą górę, rzekę, stroną zaś wysylającą nie była jakaś mała, białutka rączka. Ot, wpadł nam w ręce taki sobie zwykły list urzędowy, wysłany przez „c. k. sąd powiatowy, c. k. sąd powiatowy, k. k. Bezirksgericht in Drohobycz” do pana c. k. komisarza skarbu X. Y. we Lwowie w dniu 29 sierpnia 1914 roku. Między Lwowem a Boryslawem list wałęsał się mnogie lata, uciekał przed Moskalami, przechodził być może inwazję, wyskakiwał z „fachów” i z powrotem cofał się w kryjówki biur i półek, zmęczony tarapatami legł po wojnie w spoczynku pod miękkim całunem pyłu zapomnienia aż wreszcie wykonał diabelny skok i osiągnął swego adresata w dniu 27 lipca roku 1924. Dziesięcioletnia droga z Drohobycza do Lwowa zostawiła na miestrzonym wędrowcu ślady dziesiątka pieczęci i setki paluchów i palców, a przede wszystkim wykazała w mniejszym lub większym stopniu prawdziwość trzech przysłów: „młyny boże miały powoli, lecz pewnie”, „cierpiwość niebios przebija” i „roboty, ne zająć — ne wtłocze”.

=====

— Wielkie włamanie przy ul. Żółkiewskiej. Szalki włamywaczy w pogoni za cudzym dobrem na całej linii ruszyły do roboty. Nie ułynie dzień, by protokoły policyjne nie notowały większego włamania. W bieżącym tygodniu było ich kilkanaście. Wczorajsza noc znów nowe do nich dorzuciła. Oto nieznaną sprawcy przy pomocy dobrego klucza dostali się po rozbiciu kłódki na strych kamienicy nr. 161 przy ul. Żółkiewskiej, gdzie zabrali się do roboty. Wiedząc zapewne dobrze, że zajmujący na drugim piętrze mieszkanie Salomon Rech, restaurator na Zniesieniu, wraz z rodziną w godzinach popołudniowych jest nieobecny w domu — wybili otwór w suficie i zapomocą sznurów dostali się do mieszkania, gdzie rozbili szafę, z której zabrali 600 dolarów, 170 austriackich koron srebrnych, złoty rubel, dwa damskie zegarki złote, dwie złote broszki i kilka złotych drobniaków. Włamanie popełnione zostało między godz. 1 a 5-tą po południu. Wszelki ślad po włamywaczach zaginął. Popszkodowany oblicza wysokość straty na 4000 zł.

— Jak w pułapkę wpadł szczer pocztowy? Od dłuższego czasu ginęły na dworcu kolejowym listy, a pewne ślady naprowadzały na ślad złodzieja wśród woźnych. Główny listy przeważnie grubsze, w których szczer pocztowy wietrzył pieniądze. Jeden z wyższych funkcjonariuszów pocztowych postanowił wyśledzić sprawę i ująć złodzieja. W tym celu przygotował dwa listy z fikcyjnymi adresami do Wiednia i Grazu, włożył do koperty kilkanaście sztuk wysortowanych banknotów 100-markowych, a wizytując ową dwadzieścia listy do skrzynki, polecił ją inwigilować. Listy tym razem wybierał Łukasz Biły, woźny pocztowy i na niego też szczególną zwrócono uwagę. Biły wysypawszy listy na stole, pospieszył bezwzględnie na miasto celem doręczenia kilkunastu depesz telegraficznych. Wśród wyjętych listów nie znalazł tymczasem owych dwóch fikcyjnych, które wamy wyrzuciłszy listy — przywłaszczył sobie. Toteż wysłano za Biłym wywiadowcę, który sprowadził go do urzędu pocztowego. Przeprowadzona rewizja wykryła u niego banknoty, pochodzące z owych obu listów, rzucanych na wabika. Banknoty te poprzednio przed zarzuceniem pułapki na szczer pocztowego, zostały pewnymi znakami naznaczone tak, że stanowią

niezbity dowód przeciw złodziejowi. Szczególnym zbiegiem okoliczności z kilkudziesięciu listów Błły wybrał właśnie te dwa listy, które miały go następnie wydać w ręce policji. Błły został aresztowany i oddany do Ekspozytury policyjno-sledczej.

— **Z kroniki włamań i kradzieży.** Na innym miejscu piszemy o włamaniu przy ul. Żółkiewskiej. Ale zdarza się ono nie tylko na peryferiach miasta. Wczorajszej nocy włamali się złodzieje do mieszkania Mankusa Feuersteina przy ul. Kochanowskiego 1. 83, skąd skradli złoty zegarek z łańcuszkiem platynowym. — Do mieszkania Cyli Wiederkorn na Bogdanówce włamał się złodziej i skradł gauderobę znacznej wartości.

— **Wypadki uliczne.** Mikolaj Mann, woźnica zajęty u masarza Wojciechowskiego przy ul. Torosławicza 1. 5, najechał wczoraj na Emilię Hescheles, która doznała takich obrażeń, że musiano wezwać pomocy Pogotowia Ratunkowego. — Emilia Smoleńska, zamieszkała w Brzeżanach, wyskoczyła z tramwaju podczas jazdy i zraniała się dość ciężko w głowę. Opatrzyli ją Pogotowie ratunkowe. — Znowż szofer zabiera głę. Józef Deresz najechał wczoraj u wylotu ul. Balonowej i Żółkiewskiej na Michała Wojnarowicza, który upadł doznał lekkiego uszkodzenia ciała.

— **Cherchez la femme!** Stefania Humenówna, 14-letnia córka elektryka, zamieszkałego przy ul. Traugutta 1. 1, zbiegła wczoraj po zabranie swych rzeczy z domu rodzicielskiego. Pozostawiła kartkę, iż ucieka „albowiem ojciec ją skarcił”.

— **Jedni z tych, których wielu.** Wczoraj znowż Oddział walki z Błhwą pociągnął do odpowiedzialności szereg osób z paskarskiego świata. Do czarnej listy przybyły nowe nazwiska. Zatem Wolf Saphier, właściciel sklepu spożywczego przy ul. Kazimierzowskiej, Salomon Bohrer, który za chleb kulikowski pobierał wygórowane ceny, Hersch Waldmann szedł śladem poprzednika swego, wreszcie w tym dobranem towarzystwie żydowinów znalazła się Janina Grabowska, która odmawiała sprzedaży mięsa, choć zalegało ono cały stragan.

□ **USTRYKI DOLNE.** Straszny pożar. We wtorek popołudniu nawiedziła nasze miasto dotkliwa klęska. Z niewiadomych przyczyn prawdopodobnie wskutek iskry z komina, zapalił się dom p. Magryśiewiczowej i momentalnie stanął w płomieniach. W parę minut później zajęły się dalsze dwa domy. Pożar rozprzestrzenił się z błyskawiczną szybkością. Na ratunek przybyli mieszkańcy, którzy dorywczo bez żadnej organizacji rozpoczęli akcję ratowniczą. W jakiś czas później przybyła dzielna straż pożarna z tut. raffinerji „Fanto” której z ogromnym wysiłkiem, przy pomocy obywateli, udało się pożar zlokalizować, gdyż w przeciwnym razie szalejącemu żywiołowi byłaby uległa olbrzymia część miasta. Mimo to jednak ofiarą strasznego nieszczęścia padło aż siedm rodzin wyłączone polskich. Jeżeli się zważy że jest ich w Ustrzykach wogóle tylko kilkanaście, to strata dla naszego stanu posiadania jest naprawdę olbrzymia. Doszczętnie spłonęły trzy domy. Szkodę materialną, jaką poniesiono obliczają na kilka tysięcy zł.

Z całym uznaniem należy podnieść akcję straży pożarnej pod kierownictwem komend. Rybarskiego, która mimo wielkich przeszkód, jakie miała, czyniła wszelkie wysiłki, aby zmniejszyć rozmiary katastrofy. Na wyróżnienie zasługują również pp. Dziurzyński, którzy z narazem własnego zdnowia i życia bronił polskich domów. Dodać również trzeba, że żydzi stanęli bardzo karnie w akcji. Nie brakło także oczywiście i całej tutejszej Polonii, nie wyłączając najwyższych miejscowych urzędników. Jedyne kilku młokosów z tut. nanczyliśtwa oraz rusini zbrojkotowali obronę. Do jakiego bestjałstwa doprowadzili rusini dowodzi fakt, że pod kierunkiem i rozkaz tut. popa ruskiego chłopci ze wsi nie bronili zupełnie polskich domów,

a nawi: wyniesione z nich sprzęty o ile ich nie ukradli, wrzucali (!) z powrotem (!) w ogień, głośno dziękując „Bohu, szo sta Lachy paljut”. Dzięki energicznej interwencji policji, położono kres temu niehumanitarnemu stanowi. hajdamackich zbiorów; pop ruski nie pozwolił zaś nawet dzwonić w cerkwi na alarm, a służba cerkiewna w brutalny sposób nie chciała wpuścić straży pożarnej na cerkiewny obszar i odmówiła sznurów do obrony. Dopiero mocny argument, odpowiedni dla hajdamackiego zbioru, przekonał go, że w nieszczęściu nawet dla Polaka trzeba mieć ludzkie uczucia. Wypadek w Ustrzykach niech dla całego społeczeństwa będzie ilustracją tych dziwnych stosunków, jakie przez agitację prowadzą popi i tzw. inteligencja ruska.

Przy tej sposobności apelujemy do odpowiednich władz, aby przyszli najbardziej z polskich pogorzelców w Ustrzykach z natychmiastową pomocą tembardziej, że są wśród nich rodziny prawdziwych nędzarzy, którzy nie mają dachu nad głową. Niech odczują przynajmniej dobrą rękę pol-

skiej władzy, która nie pozwoli im zginąć w zbliżającej się zimy! Odpowiednie kroki w tej sprawie podjąć winno zaraz starostwo w Lisku. Zupelnie zniszczone zostały rodziny pp. Al. Jakowlewa, Ludw. Szczepańskiej, J. Magryśiewiczowej, Wł. Magryśewicza, Głuszkiewicz, Wł. Szczepańskiego i Zyg. Magryśewicza.

SZKOŁA JORDANOWSKA

Listopada 52. (cztery klasy powszechne i cztery klasy szkoły średniej) 4497p. przyjmuje wpisy — Nauka 2. września.

Każdy oszczędza kupując nowe ŻARÓWKI

jeżeli przyniesie zużyte do firmy

Stanisław Leśniakowski

konc. przedsi. dla urządzeń światła elektrycznego

Chorążczyzny 18, vis a vis kina „Apolo” poleca 4689

najnowsze żarówki bardzo oszczędnościowe, które zużywają zaledwie 3 waty na godzinę, specjalnie na klatki schodowe, gazowe, mleczne, nocne i t.p.

Wyłączna sprzedaż

żarówek fabryki „ZAREG”

Telefon 21 — 80.

Sport.

Pogoń (Stryl)—Błł. Zawody kwalifikacyjne o wejście do klasy A odbędą się w niedzielę, 31 sierpnia br. na boisku 19 pp. O. L. Cydela, g. 11 przedpół. Wynik zawodów zadecyduje o tym, która drużyna dojdzie do finału o wejście do klasy A.

— **Reorganizacja polskich władz sportowych.** Wobec zbliżającego się terminu walnego zgromadzenia Z. Z. (Związek Związków Sportowych, naczelna władza sportowa w Polsce) wysuwane są projekty, zmierzające do zmiany dotychczasowego stanu rzeczy, a mianowicie włączenia Polskiego Komitetu Olimpijskiego do Z. Z. Istnienie obok siebie dwu organów centralnych o zbliżonych kompetencjach okazało się w praktyce niekorzystnym.

Obecny stan mistrzostw W. O. Z. P. N. Wyniki dotychczasowych rozgrywek pozwalają przypuszczać, iż decydująca walka o pierwsze miejsce rozegra się tylko między Polonią a Warszawianką. Tabela po dzień dzisiejszy przedstawia się następująco: 1) Warszawianka 7 pkt., 2) Polonia 6, 3) Varsovia 3, 4) Czarni (Radom) 2, 5) Legia 0, 6) A. Z. S. Warszawianka rozegrała już 4 gry. Polonia, Varsovia, Czarni i Legia po 3, A. Z. S. tylko 2 gry.

Szwajcaria—Niemcy. Międzynarodowe

zawody lekkoatletyczne odbędą się 31 l.m. w Duesseldorfie. Z obu stron wezmą udział najlepsze sily.

Rumunia—Czechosłowacja. W niedzielę odbędą się w Pradze zawody międzypaństwowe w pilce nożnej Rumunja—Czechosłowacja. Czesi wystąpią w następującym składzie: Stuplik (Slavia); Perner, Stelner; Kolenaty, Kaida, Stepan (wszyscy ze Sparty); Perner, Rusavy, Zbarsky (Meteor VIII), Lastovicka, Rohlicek (Zidenice, Berno). Zawodami kierować będzie p. Seemann z Wiednia. Równocześnie zjeżdża do Pragi hiszpańska drużyna Real Sociedad San Sebastian, która wystąpi w sobotę przeciwko Sławii, a w niedzielę zmierzy się z drużyną D. F. C.

Angielskie gry ligowe. Dzisiaj rozpoczynają się gry ligowe w Anglii. Między innymi spotkają się: Cardiff City—Burnley, Tottenham—Bolton Wanderers, Liverpool—Aston-Villa.

Niemieccy piłkarze w Paryżu? Paryski klub „Red Star” zamierza urządzić w sezonie 1924/25 wielki międzynarodowy turniej piłkarski, w którym m. in. wzięłaby udział jedna z najlepszych drużyn niemieckich. W tym celu zwrócił się Red Star do Francuskiego Związku P. N. Odpowiedź Związku dotychczas nie nadeszła.

Dział Ekonomiczny.

Zabezpieczenie od bezrobocia.

Dnia 1 września rb. wchodzi w życie „Ustawa z dnia 18 lipca 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia”.

Obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia podlegają w myśl ustawy, robotnicy bez różnicy płci, po ukończeniu 18 lat, pozostający w stosunku najmu pracy w przedsiębiorstwach przemysłowych, górniczych, hutniczych handlowych, komunikacyjnych, przewozowych i w innych zakładach pracy, choćby na zysk nie obliczonych, a prowadzonych w sposób przemysłowy, o ile przedsiębiorstwa te zatrudniają powyżej 5 robotników.

Uprawnionymi do korzystania z zasiłków, ustawą przewidzianych, są w mieniu robotnicy, których stosunek najmu pracy był rozwiązany, o ile w ciągu miesiąca po rozwiązaniu tego stosunku zgłosili swe prawo do świadczeń zabezpieczonych w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy, lub w jego oddziale, i co najmniej przez 20 tygodni w 12 miesiącach przed dniem zgłoszenia swego bezrobocia pozostawali w stosunku najmu pracy w wymienionych zakładach pracy.

Celem wykonania obowiązku zabezpieczenia na wypadek bezrobocia i pokrycia płynących stąd wydatków, tworzy się przy ministerstwie pracy i opieki społecznej „fundusz bezrobocia”, który czerpie swe dochody: a) z wkładek zakładów pracy, zatrudniających robotników, którzy podlegają zabezpieczeniu

kosztów akcji zabezpieczeniowej na wypadek bezrobocia w danym okresie rachunkowym, winien minister pracy i opieki społecznej w porozumieniu z ministrem skarbu na wniosek zarządu głównego funduszu bezrobocia podwyższąć wkładki, z zachowaniem ustalonego stosunku.

Uprawnieni do pobierania zasiłku otrzymują na czas swego bezrobocia zasiłek pieniężny z funduszu bezrobocia w stosunku procentowym do zarobku, stanowiącego podstawę do obliczania wkładek. Zasiłek ten wynosi: dla robotnika samotnego 30 proc., dla robotnika, obciążonego rodziną, złożoną z 1—2 osób — 35 proc., dla robotnika, obciążonego rodziną, złożoną z 3—5 osób — 40 proc., dla robotnika, obciążonego rodziną, złożoną z więcej, niż 5 osób — 50 proc. zarobku.

Do rodziny zalicza się pozostających na wyłącznym utrzymaniu bezrobotnego: a) żonę nie zarabującą, względnie męża; b) dzieci, pasierbów i rodzeństwo niezarabujące do lat 16 życia, oraz ponad lat 16 życia, ale niezdolne do zarabkowania; c) dzieci, pasierbów i rodzeństwo od lat 16 do lat 18, kształcące się w średnich zakładach; d) rodziców i dziadków niezdolnych do zarabkowania.

Prawo do pobierania zasiłku na wypadek bezrobocia traci robotnik: a) jeżeli nie przyjmie odpowiedniej pracy, wskazanej mu przez państwowy urząd pośrednictwa pracy na warunkach, w danej miejscowości ogólnie przyjętych, z wyjątkiem, jeżeli odmówi przyjęcia pracy w zakładach, objętych strajkiem lub lokautem; b) jeżeli nie stosuje się do przepisów niniejszej ustawy, lub też do postanowień, na jej podstawie wydanych.

Fundusz bezrobocia jest osobą prawną. Na jego czele stoi zarząd główny, pozostający pod kierownictwem ministra pracy i opieki społecznej. Do zarządu głównego wchodzi: a) przewodniczący, względnie jego zastępca, mianowani przez ministra pracy i opieki społecznej; b) dwaj urzędnicy ministerium pracy i opieki społecznej, wyznaczeni przez ministra pracy; c) przedstawiciel ministra skarbu; d) 6 przedstawicieli robotników; e) 4 przedstawiciele pracodawców; f) 4 przedstawiciele samorządów.

Organami miejscowymi funduszu bezrobocia są zarządy obwodowe, powołane do życia w siedzibie państwowego urzędu pośrednictwa pracy.

Do zarządu obwodowego wchodzi: a) kierownik państwowego urzędu pośrednictwa pracy, jako przewodniczący; b) 3 przedstawiciele robotników; c) 2 przedstawiciele pracodawców; d) 2 przedstawiciele samorządu.

Bezrobotny, ubiegający się o zasiłek zabezpieczeniowy, winien przed upływem dni 30 od dnia rozwiązania stosunku najmu pracy zgłosić się do państwowego urzędu pośrednictwa pracy, lub jego oddziału i przedstawić dowody, stwierdzające rozwiązanie tego stosunku, oraz poddać się obowiązującym w zakresie rejestracji przepisom.

W razie niemożności wskazania bezrobotnemu odpowiedniej pracy, przysługującej zasiłek zarząd obwodowy.

Przeprowadzenie ustawy na obszarze całej Rzeczypospolitej Polskiej nastąpi w ciągu roku od dnia jej ogłoszenia (31 lipca 1924 r.)

Organizacja Wołyńskiego Banku Spółdzielczego w Lucku.

Luck, w sierpniu

Coraz to ściślejse stosunki nawiązywane między stolicą Wołynia a stolicą wschodniej Małopolski zaznaczają się nie tylko usiłowaniami dla doprowadzenia budowy kolei Lwów — Stojanów — Luck, lecz również i w innych dziedzinach życia gospodarczego i narodowego.

Dnia 24 sierpnia br. odbyło się w Lucku 4-te Walne Zgromadzenie Związku Ziemian Wołynia w Lucku pod przewodnictwem ks. Radziwiłła. W porządku obrad tego Zgromadzenia w porozumieniu ze Związkiem Stowarzy-

FORTEPIANO francuskiego, niemieckiego, malarstwa udziela się. Łyczakowska 57, arzwi 5. 4739

WPISY do gimnazjum, liceum M. Frenkiówny, Moch-nackiego 38 12-1, 4-5. klasa przygotowawcza. 4775

ROŻNE DONIESIENIA.

ZAKŁAD optyczny elektryczny, skład broni, amuni-cji oraz artykułów sportowych, rowerów, maszyn do szycia Jan Skorochód, Tarnopol, ul. Kilińskiego 2, (Hotel Puscherta) poleca swoje towary z najtańszych fabryk po cenach najniższych. Browningi F. N. kaliber 635 po zł. 37, kaliber 765 po zł. 47. Wszelkie inne systemy broni na składzie po cenach konkurencyjnych. 4849

ŻURNALE mod, kroje, manekiny damskie, męskie, dziecinne jakoteż wzory do robót ręcznych, samo-ukl do szycia hurtownie i detalicznie po najtańszych cenach poleca Adolf Geiles, Tarnopol, Wałowa 2. Wysyłka do każdej miejscowości odwrotna za zaliczką. 4848

Czas odnowić prenumeratę.

Magistrat miasta SAMBORA
ogłasza

konkurs na posadę sekretarza w VIII względnie IX klasie rang

Kwalifikacje określone w roz-p-rządzeniu Wydziału krajowego z 29. maja 1891 Dz. u. Kr. Nr. 67. Po roku zadawalniającej służby stabilizacja.

Udokumentowane podania wno-sić do 1. października 1924 do Prezydium Magistratu. 4825

Dr. Dobrzański mp.

UNIEWAŻNIANY weksel in blanco za 1 zł. 20 gr. za-giniony w liście poleconym na pocztę lwowskiej, zaopatrzony podpisami „Pindelski Piotr, Stanisła-wa Pindelska. 4782

NOWY katalog książek, powieściowych i naukowych przeszło 2500 tytułów, kupony premiowe, wysyła za nadesłaniem 30 groszy w znaczkach pocztowych **Księgarnia Nauczycielska**, Lwów, Batorego 12a Wszelkie książki szkolne. **Nowość sezonu:** Higiena Kociety, Dr. Śmiarowskiej. Cena zł. 3-50 4688

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wy-daną przez P. K. U. w Kałuszu na nazwisko Wasyl Maksymów, urodzony w r. 1891 w Słobodzie Dolni-skiej, zamieszkały w Turce małej pow. Dolina. 4819

Denaturowany spirytus w zapieczęto-wanych flaszkach 1 zł. **Nafta do prymusów** 25 gr. **Lekka benzyna** do samochodów 70 gr. do nabycia u f-my Ch. Bloch, Rzeźnicka 7.

Magazyn Hurt M. H. RUBINA, Lwów,
ul. Krzywa 9 i Batorego 4.
poleca na sezon szkolny
(fortepian na 2 r.) 2 zł.

BAYER: op. 101 Początkowa szkoła na fortepian 2.50

BERTINI: op. 29, 32 i 100 Etudy na fortepian a 1.35

BURGMÜLLER: op. 100, 105 i 109 a 1.35

BACH: Inwencje 2 i 3 głosowe a 2.-

BEETHOVEN: Sonaty cz. I i II a 6.-

CLEMENTI: Przedwstępne sonatiny (Vorstufe I) 2.-

32 Sonatiny (Clementi, Kuhlau, Bussek etc.) 2.40

CZERNY: op. 139, 100 ćwiczeń cz. I. i II razem 1.50

— op. 299 Szkoła biegłości (Schule der Geläufigkeit) cz. I, II, III i IV. razem 2.-

— op. 599 Pierwszy nauczyciel gry fortepianowej (Erster Lehrmeister 1.40

— op. 636 Przedwstępna szkoła tech-niki palcowej (Forschule zur Fingerfertigkeit) 1-20

— op. 849 Przedwstępna szkoła biegłości (Vorschule der Geläu-figkeit) 30 Etudes de Méthode 1-60

ciąg dalszy tego ogłoszenia w „Kurjerze Lwów.”

Polecamy nasz bogaty sortyment utwo-rów orkiestralnych. 4695

MIEJSKA KASA OSZCZĘDNOŚCI we Lwowie

ul. Wałowa L. 9. Gmach własny

Telefon Nr. 275 — Konto Pocz. Kasy Oszcz. 58.914

przyjmuje wkładki oszczędności na 12% rocznie

Za wkładki i ich oprocentowanie ręczy gmina m. Lwowa. 4840

UWAGA! PARCELE BUDOWLANE! UWAGA!

ŻOBISKA za rogatką żółkiewską, obok Lwowa do nabycia jeszcze kilka działek budo-walnych i przemysłowych, 10 minut piechotą od tramwaju.

ŻIMNA WODA, obok Lwowa kilka działek budowlanych i ogrodowych. 4839

Informacje szczegółowe

w **BANKU ZIEMIENI S. A. WE LWOWIE**, ul. Kopernika 4, II. p.

w godz. od 9-tej rano do 3-ciej popołudniu.

NA RATY bez podnoszenia cen NA RATY

Najmniejsze **OBUWIE** Najelegantsze

DLA PAŃ, PANÓW, MŁODZIEŻY SZKOLNEJ I DZIECI. 4841

Chrześcijańska **HERA** Lwów. **RYNEK 34.**

Czas

odnowić

prenumeratę

Ogłoszenie.

Władysław Szczotka, zamieszkały w Chełmie, urodzony dnia 28 czerwca 1897 roku, we wsi i gminie Ciecina, pow. Żywiec-kiego, wojew. Krakowskiego, syn Tomasza i Anny ze Stonarskich małżonków Szczotka, starszy sierżant 7 pp. Leg., wniósł podanie o z-zwolnienie na zmianę nazwiska rodzowego „Szczotka” na nazwisko „Stonarski”.

Urząd Wojewódzki w Lublinie podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmieniem że w myśl art. 4 ustawy z dn. 24 października 1919 r. w przedmiocie zmiany nazwiska (Dz. U. R. P. Nr. 88 poz. 478) wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zarzuty, które podać należy do Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie w przeciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w Monitorze Polskim, które równocześnie zarządza się.

Wojewoda lubelski

W. Z.

Dr. St. Bryła.

4824

Żurnale Kroje Wzory Manekiny

4829 **R. Landau, Lwów, Czarneckiego 3.**

Samochody Osobowe

używane, pierwszorzędných marek, w naj-lepszym stanie, okazują się tanio zaraz do sprzedania — „AUTOMOTOR”, Lwów, Kopernika 54. 4723

Kursy handlowe

SENNENSIEB KLEINERA przyjmują

Wpisy na: a) 5 miesięczny kurs księgo-wości kupieckiej i bankowej b) roczny kurs handlowy.

Codziennie od 8—11 i od 2—4 we Lwowie przy ul. Niecałej l. 6. 4669

„AUTOMOBIL”

6 osobowy Raf 30 HP

w znakomitym stanie na chodzie tanio

do sprzedania 4674

Warszaty „Silnik”, Jarosław, ul. Brzostków.

„HURTOWNIA” M. DĄBROWSKI i SKA TORUŃ, Żeglarska 5.

KUPCY ŻĄDAJCIE CENY TOWARÓW!

Czekolady „Serott”, „Oika”, „Aida”, „Fuchsa”
Kawa surowa
Cykorja
Herbata
Sardyńki
Mydło

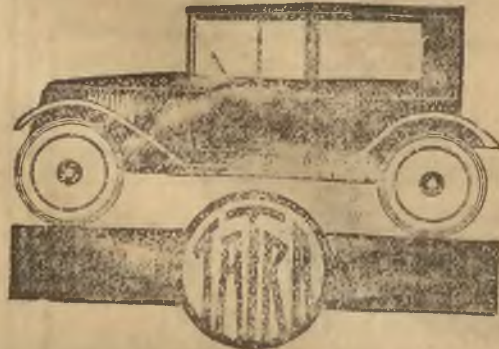
Zapałki
Tuiki i Bibułki
Wszystkie wody mine-ralne
Parfumerja wyrobów polskich
Pasta do obuwia

KUPCOM SPRZEDAJEMY NA DOGODNE WARUNKI!

7989

AUTOMOBILE

Hesseldorfskiej Fabryki Budowy Wo-zów A. T. Nesseldori-Morawa. Zastępstwo na Małopolskę Wschodnią: Lwów, ul. Nowej Rzeźni 25, tel. 19-18, poleca: **Samochody osobowe** dwu- i sześciocy-lindrowe oraz ciężarowe o pojemno-sci 1—4 tonn. Dostawa wozów omnibu-sowych (osob. i ciężar.) jakoteż maszyn motorowych. 4831



CZY WIECIE?

że fabrykaty marki „LUBA”:

Proszki na budyni różnych smaków

Proszki na sos waniliowy i do pieczywa (drożdżowy)

Cukier waniliowy i cytrynowy

Lubomin najdelikatniejsza mączka kukurydzowa do wyrobu

różnych legumin, sosów, zup owocowych, jak też na

pożywienie dla niemowląt, 3891

przewyższają swoją dobrocią wszelkie zagraniczne,

Kto nie próbował niech natychmiast **wypróbuje.**

Do nabycia nieomal we wszystkich składach spożywczych i drogerji.

Przedstawicielstwo na Małopolskę Wschodnią powierzyliśmy

firmie **T. Nowosielski**, we Lwowie, ul. Supińskiego 9.

LUBOŃSKA FABRYKA DROŻDŻY

dawn. G. Sinner Tow. Akc. LUBOŃ - POZNAŃ.

Mając na względzie użycie psów do pomocniczej służby wartowniczej, a w zwią-zku z tem ustalenia i wypróbowania rasy psów, najodpowiedniejszej do tejże służby, zamierzam urządzić w Przemysłu w miesiącu październiku b. r.

Wystawę i Konkursy psów

dla stwierdzenia na miejscu zalet poszczególnych ich ras i zacydydowania, która z nich byłaby dla tych celów najodpowiedniejsza.

Wystawa i konkursy odbędą się w Przemysłu w specjalnie urządzonym na ten cel pawilonie i obejmować będą:

a) przegląd psów,

b) pokaz postępowania,

c) tropienie za śladem,

d) poszukiwanie zauby,

e) branie przeszkód.

f) oszczekiwanie.

W tym celu upraszam P. T. znawców, miłośników oraz hodowców psów o jak-najliczniejsze zaofiarowanie udziału w projektowanej wystawie na następujących warunkach.

1. Zgłoszenie pisemne do DOK. X. Oddział ogólny w Przemysłu do dnia 10 wrze-snia b. r. o zamiarze wzięcia udziału z podaniem:

a) swego dośladnego adresu,

b) ilości psów, których chce przedstawić na wystawie,

c) nazwy psa, wieku i stopnia wyszkolenia,

d) czy chce odsprzedać wystawiane psy.

2. Zgłoszone do wystawy mogą być tylko psy czystej rasy — wilczury, doberman-y, koli, oraz aisdalterriery, w wieku:

niewyszkolone od 6 — 12 miesięcy

wyszkolone od 1 — 3 lat.

3. Koszta przejazdu hodowców (miłośników, znawców) ze swymi psami (ru i z po-wrotem) oraz utrzymanie psów na wystawie zostaną pokryte przez DOK. i będą wypłacone w ostatnim dniu wystawy.

Niezależnie od tego przewiduje premje dla P. T. wystawowców, których psy osią-gną najlepsze wyniki.

4. Zaproszenia P. T. zgłaszających swój udział na wystawie, zostaną w swoim czasie rozesłane, oferty zaś, na które nie będą reflektować, pozostaną bez odp-wiedzi.

Dowódca Okręgu Korpusu Nr X.

Latinik

generał—dywizji.

4830